Nr. 214 (1686). Warszawa, Wtorek 8 Sierpnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1100.—
bez odnoszenia „ 950.—
Na prowincji miesięcz. „ 1100.—
Zagranicą „ 1500.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyczajne „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1/3 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

Prasa jest najpotężniejszym orężem w walce wyborczej.

Wie o tem dobrze burżuazja, to też wydaje ona miljony na swe wydawnictwa, by zasypywać niemi kraj cały i zatruwać dusze czytelników jadem kłamstw i oszczerstw.

Z tym większym zapałem i poświęceniem winni robotnicy popierać nieliczną swą prasę socjalistyczną, a przedewszystkiem „Robotnika“.

Prenumerujcie więc, rozpowszechniajcie i żądajcie wszędzie

„ROBOTNIKA“,

jako niezbędną broń w walce agitacyjnej podczas nadchodzących wyborów.

Czem był Sejm Konstytucyjny.

Każda konstytuanta, t. j. zgromadzenie wybitnych przedstawicieli ludności, mające opracować formy ustroju konstytucyjnego, odgrywa w życiu danego kraju rolę doniosłą, epokową. Cóż dopiero, gdy chodzi o Polskę, zmartwychwstałą po wiekowej niewoli i po zrzuceniu potrójnego jarzma najazdu?

Gdy w lutym 1919 r. zebrał się Sejm ustawodawczy, powołany do życia przez Rząd Ludowy tow. Moraczewskiego, Polska nie miała ani granic państwowych, ani armji, ani organów administracyjnych. I z góry było rzeczą przesądzoną, że temu Sejmowi przypadnie w udziale daleko trudniejsze zadanie, aniżeli konstytuantom innych krajów: Sejm ten miał stworzyć nietylko konstytucję, ale ponadto same zręby państwowości polskiej.

A dalej szło o to, by Polsce nietylko nadać formy państwowe, nietylko przyodziać ją w sukienkę prawną, lecz wlać w Polskę ducha nowoczesnego państwa, któreby mogło godnie stanąć w jednym szeregu z kulturalnemi państwami Zachodu. Należało dogonić Europę, gdyż Polska, gnębiona przez zaborców, była z konieczności zacofana w rozwoju, a przytem odziedziczyła tyle przeżytków z przeszłości, a po swych ciemięzcach tyle wad, nieodłącznych od życia w niewoli, że obok formy prawno-państwowej, obok armji, urzędów i t. p. — trzeba było wypełnić Polskę żywą treścią społeczną, trzeba było wyplenić grzechy własne i cudze, trzeba było także dokonać duchowego zjednoczenia dzielnic i moralnej dezynfekcji całej Polski.

Tak wielkim a trudnym zadaniom mógłby sprostać tylko Sejm, składający się w większości z ludzi szczerze demokratycznych, rozumiejących ducha czasu, dążących nie do odbudowywania Polski z przed wieków, lecz do budowania Polski nowej, Polski 20-go stulecia.

Niestety, Sejm wybrany pod hasłem adoracji dla Paderewskiego i zupełnego oddania się Entencie, a nie stworzenia nowoczesnej Polski demokratycznej — dał pokaźną ilość karłów, sobków, ciemnoduchów, wsteczników. Znalazła się na prawicy sejmowej, jako najsilniejsze stronnictwo, partja zwąca się „narodowo - demokratyczna“, która jeszcze w r. 1914 wierzyłaby raczej, że za lat 5 zasiedzie na uczcie u Belzebuba, aniżeli w Sejmie Polski niepodległej.

Do Sejmu weszedł wprawdzie znaczny zastęp posłów chłopskich, odpowiadający sile liczebnej włościan w Polsce, ale okazało się, że jest to element, dbający przeważnie o swe własne interesy materjalne i czuły na własne tylko krzywdy. Walcząc energicznie i słusznie przeciwko przywilejom obszarniczym, dążąc po przez ustawę o reformie rolnej do naprawienia wiekowych krzywd, ciążących na ludności włościańskiej i stworzenia własnego warsztatu pracy — posłowie chłopscy w b. wielu wypadkach szli ławą razem z obszarnikami i fabrykantami, a przeciwko robotnikom, a nawet (jak w sprawie wolnego handlu, walki z lichwą i list państwowych w ordynacji wyborczej) przeciwko najszerszym masom ludności miejskiej. Dzięki swemu naogół niskiemu poziomowi umysłowemu i niewyrobieniu politycznemu, drobna tylko część posłów chłopskich czynna była w pracach sejmowych, zwłaszcza w dziedzinie prawnej, finansowej, oraz polityki zagranicznej. To samo zresztą powiedzieć można o stronnictwach prawicy, które dlatego tylko robią wrażenie bardziej ruchliwych, aniżeli partje chłopskie, że posiadają trzydziestu kilku księży, którzy oprócz głosowania mogą jeszcze przemawiać na rzecz reakcji.

Bądźcobądź jednak posłowie chłopscy, zdając sobie sprawę z doniosłych zmian, jakie zaszły w Polsce odrodzonej na korzyść upośledzonej do niedawna warstwy włościańskiej i z jej rosnącej siły ekonomicznej — odczuwają dobrodziejstwo państwowości polskiej i — wbrew prawicy endeckiej — w sprawach ogólno - państwowego znaczenia dotrzymują kroku demokracji miejskiej.

Nic tedy dziwnego, że przy takim składzie większości sejmowej, sprawy, dla których właśnie powołany został Sejm, traktowano po macoszemu. Konstytucję uchwalono dopiero na początku trzeciego roku istnienia Sejmu, a do dnia dzisiejszego nie uchwalono ustaw przewidzianych w konstytucji, a bez których ona nie może wejść w życie. I żadne ze stronnictw tego Sejmu konstytucyjnego — z wyjątkiem socjalistów — nie okazało dotychczas najmniejszych wyrzutów sumienia konstytucyjnego, wybierając się do nowego Sejmu w poczuciu spełnionego obowiązku!

Ale zato, gdy zdawało się reakcji, że można będzie podstawić nogę Piłsudskiemu, lub utworzyć rząd reakcyjny na czas wyborów — jakże gorliwie zabrali się do pracy endeccy profesorowie i prawnicy, by obdarzyć Polskę „trzecią“ konstytucją, kłócącą się z obiema siostrzycami i powiększającą zamęt konstytucyjny.

Tak samo większość sejmowa nie okazała najmniejszego poczucia prawa i godności narodowej, utrzymując w mocy najgorsze artykuły kodeksu carskiego i pielęgnując wszystkie przeżytki dzielnicowe z okresu niewoli.

Gdy przejdziemy do spraw politycznych, to i tu uderza krótkowzroczność i niefrasobliwa lekkomyślność, z jaką traktowano sprawę Galicji Wschodniej, tak zw. kresów, oraz wogóle mniejszości narodowych. Pod tym względem ustawa o ordynacji wyborczej, wysnuta z mózgów endecko - piastowych jest klasycznym dowodem ślepoty politycznej, której smutne następstwa okażą się już w nowym Sejmie.

Pod względem reform społecznych Sejm istotnie uczynił wiele. Uchwalono ustawy o reformie rolnej, o 8-godz. dniu pracy, o Kasach Chorych, o Komisjach rozjemczych w rolnictwie, o urlopach robotniczych. Ale i tu należy pamiętać, że reforma rolna przeszła jednym głosem większości, że reformy na korzyść robotników zaprowadził był rząd tow. Moraczewskiego, które Sejm tylko rozwinął i zatwierdził, że mimo przyjęcia tych ustaw reakcja toczy zażarty bój o osłabienie ich wartości i stopniowe unicestwienie. Są to więc zdobycze doniosłe, które jednak wydarto przymusem reakcji i w obronie których w dalszym ciągu trzeba będzie walczyć.

W sprawach finansowych większość sejmowa była zupełnie bierna i zawsze tylko potakiwała ministrowi skarbu, będącemu w danej chwili u władzy. A ponieważ skarbem polskim rządzili sami endecy (z wyjątkiem p. Bilińskiego, który długo się nie utrzymał), przeto nic dziwnego, że stan skarbu naszego jest tak opłakany. Jedynie dwa razy zapanowało ożywienie „finansowe“ w Sejmie: gdy rozprawiano o daninie i chłopi uważali siebie za „pokrzywdzonych“, oraz w namiętnym sporze o monopol tytuniowy z ks. Adamskim na czele kruszyli kopje w obronie fabrykantów tytuniowych.

Na tem moglibyśmy zakończyć nasz pobieżny rzut oka na działalność Sejmu. Ale dla zaokrąglenia profilu nie możemy pominąć milczeniem najbardziej odpychającego rysu konstytuanty polskiej, który zapewne najwięcej przyczynił się do obniżenia jej powagi wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Oto powojenna demoralizacja, grasująca zresztą na całym świecie, znalazła podatny, zbyt podatny grunt na terenie sejmowym. Młody parlamentaryzm polski okazał się zarażonym okropnym trądem korupcji. Łatwe robienie „interesów“ i szybkie wzbogacanie się stało się jedynym programem działalności wielu posłów.

Tę zarazę w interesie czystości życia politycznego trzeba będzie w okresie wyborczym gorącym wypalać żelazem.

J. M. B.

Spór o długi.

I.

Sprawa odszkodowań niemieckich formalnie uregulowana, przed trzema laty, przez traktat pokojowy wersalski, miast z biegiem czasu coraz bardziej się upraszczać, komplikuje się i gmatwa. Ostatnio, całe to nader ważne, zarówno z powodów międzynarodowo - politycznych, jak i gospodarczych, zagadnienie zostało powikłane przez wysunięcie kwestji uregulowania długów międzynarodowych, a to z powodu tak zwanej noty Balfour'a.

Otóż, w czasie wojny, państwa wielkiej koalicji oraz państwa pomniejsze, z koalicją zaprzyjaźnione, znajdując się wszystkie bez wyjątku w ciężkich kłopotach finansowych — wojna bowiem to przedsięwzięcie bardzo drogie — pożyczały jedne od drugich, ile się tylko dało i jak się tylko dało. Brano więc nietylko gotówkę, ale materjały wojenne, żywność, surowce itp. Wszystkie zaś państwa europejskie, walczące z monarchjami centralno-europejskiemi, pożyczały w gotówce i w materjałach od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W taki to sposób państwa skoalizowane i zaprzyjaźnione omotały się same własną siecią wzajemnych długów, której to sieci główny węzeł znajduje się w rękach skarbu północno - amerykańskiego.

Dokładne, szczegółowe zobrazowanie całego tego systemu długów wzajemnych jest niemożliwe, z powodu, iż niektóre państwa potąd nie publikują wykazu własnych długów i wierzytelności. Stan wzajemnego zadłużenia państw koalicyjnych i zaprzyjaźnionych można tylko przedstawić cyfrowo w przybliżeniu, a to na podstawie zestawień skarbu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Anglji i Francji.

I tak *Należność Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej* u rozmaitych państw skoalizowanych i zaprzyjaźnionych wynosi ogółem 11.322.500.000 dolarów, z czego na sam dług przypada 10.150.300.000 dolarów, zaś na nieopłacone procenty (do końca roku 1921), 1.172.200.000 dolarów. Na poszczególne państwa olbrzymia ta suma rozpada się w sposób następujący: Belgja: dług 347.700.000 dolarów oraz nieopłacone procenty 42.700.000 dolarów, Kuba: 8.100.000 dol., Czecho-Słowacja: 61.300.000 dol., nieopłacone procenty: 7.100.000 dol. Francja: 2.950.800.000 dolarów, procenty 357.900.000 dol. Anglja: 4.166.300.000 dolarów, procenty nieopłacone: 509.200.000 dolarów. Grecja: 15.000.000 dolarów. Włochy: 1.648.000.000 dol., proc. 202.300.000 dolarów. Rumunja: 23.200.000 dolarów, proc.: 2.800.000 dol. Rosja: 187.700.000 dolarów, procenty nieopłacone 23.500.000 dolarów. Serbja: 26.200.000 dolarów, procenty 3.300.000 dolarów.

Należność Anglji wraz z dominjami u rozmaitych państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wynosi ogółem funtów angielskich 2.017.461.000, a to z tytułu udzielonych pożyczek wojennych jak i powojennych pożyczek zapomogowych i na odbudowę. Ogólna ta olbrzymia suma rozpada się na poszczególne państwa w sposób poniższy: z tytułu pożyczek wojennych winne są Anglji: Rosja: 655.000.000 funt. ang., Francja: 584.000.000 funt. ang., Włochy: 503.000.000 funt. ang., Jugosławja: 25.000.000 funt. ang., Rumunja, Grecja, Portugalja i inne państwa pomniejsze: 67.000.000 funtów angielskich. Z tytułu zaś pożyczek zapomogowych i na odbudowę powojenną należy się Anglji od Austrji (niemieckiej) 12.100.000 funtów angielskich, Polski: 3.900.000 funt. ang., Rumunji: 2.200.000 funtów ang., Jugosławji

2.000.000 funtów ang., od państw innych: 1.000.000 funt. ang., od Belgji: 9.000.000 funt. ang., Armenji: 829.000 funt. ang., Czecho-Słowacji: 2.000.000 funt. ang. Tak się przedstawia stan wierzytelności angielskich do dnia 31 marca r. b. Natomiast *dług Anglji* w tym samym czasie wynosił funtów angielskich 1.020.647.000, z czego przypadało na należytość Ameryki: 856.093.000 funtów ang., Japonji 3.000.000 funtów ang., rozmaitych państw sprzymierzonych: 128.000.000 funt. ang., za cukier kolonjalny (Straits - Settlements i S. Manitius): funt. ang. 538.000.

W końcu *należność Francji* u rozmaitych państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wynosiła z końcem marca r. b. 15.181.000.000 franków, z czego na poszczególne państwa przypadało: na Rosję: 5.939.000.000 fr., na Belgję: 3.684.000.000 fr., na Serbję: 1.795.000.000 fr., na Rumunję: 1.181.000.000 fr., na Grecję: 861.000.000 fr., na Polskę: 1.056.000.000 fr., na Czecho-Słowację: 574.000.000 fr., na Włochy: 49.000.000 fr., na rozmaite inne państwa: 42.000.000 fr. Francja zaś winna była, w tym samym czasie Anglji: 584.000.000 funtów angielskich, Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej: 2.950.800.000 dolarów, Japonji: 133.600.000 yenów.

Dokładniejsze dane o stanie zadłużenia i wysokości wierzytelności włoskich i belgijskich nie zostały dotychczas opublikowane.

Jak tedy widać, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, wszystkie europejskie państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione powiązane są między sobą sznurami wzajemnych zobowiązań dłużnych. Przyczem, o ile długi Anglji są dwukrotnie mniejsze od wierzytelności angielskich, o tyle sytuacja Francji jest pod tym względem fatalna; długi francuskie względem Ameryki i Anglji są conajmniej pięć razy większe od wierzytelności, jakie Francja posiada u swych aljantów i przyjaciół. Wszystkich natomiast ma w swej kieszeni Ameryka północna i od jej stanowiska, od jej chęci i woli zmniejszenia bądź całkowitego zanulowania długów państw, walczących przed czterema laty z Niemcami, zależy rychłe uregulowanie sprawy wzajemnych długów międzykoalicyjnych.

(Dok. nast.). *J. Most.*

Zblizka i zdaleka.

POCHWAŁA GŁUPOTY.

Towarzysz Antinous uważa, że głupota nie jest największem nieszczęściem człowieka i społeczności. Uważa, co więcej, że dobrze jest, jeżeli nie zabraknie głupich, bo rządzić nimi jest łatwiej. Coby to było, gdyby w Sejmie byli sami mądrzy? Coby to było, gdyby każdy miał zdanie, miał coś naprawdę do powiedzenia. Niktby słuchać nie chciał. Każdyby mędrkował. Każdyby miał coś do powiedzenia. Byliby sami przywódcy. Nie byłoby żadnej dyscypliny partyjnej. Partji byłoby więcej jeszcze, niż ich jest dzisiaj. I wtedy dopiero nie byłoby żadnej większości Sejmu dla żadnej sprawy, dla żadnej kwestji i wtedy dopiero zaczęłaby się korupcja — słowem, towarzysze, niech żyje głupota! Ona pozwala wedle starego obrazowego określenia rządzić tak zwanym mądralom baranami, pobekującymi miłośnie na odgłos bata i na poszczekiwanie owczarka. Dzięki niej jedni gadają, a inni podnoszą ręce do góry albo skrupulatnie przechodzą przez drzwi. Dzięki niej są mądrzy a inni pobożnie chylą głowy?

— Przesadzasz, towarzyszu Bezmaski, ale w zasadzie pewnie, że masz słuszność. Wy jesteście — teoretyk. Wy tylko myślicie. A ja jestem praktyk, ja widzę człowieka takim, jakim on jest. Ja chcę, aby on mnie wybierał, muszę tedy mu się dobrze przyjrzeć. Wy pracujecie dla przyszłości, a mnie obchodzi teraźniejszość. Wy wciąż opowiadacie: jak to było wczoraj, jak się co z czego rodzi, jakie przyczyny wpływają na charakter zjawisk, a ja tylko korzystam z tych zjawisk, oświetlam je tak, jak tego wymaga taktyka moja osobista czy też mojego stronnictwa. Nie przeczę, że jestem trochę demagog. Muszę licytować przeciwników, którzy często są w złej wierze. A mój słuchacz rzadko kiedy umiał poradzić sobie z argumentem przeciwnika. Muszę mu pomóc i muszę go z lasu na jaśnię wyprowadzić. Lubię pracować z inteligentnym wyborcą, ale tacy dobrzy wyborcy są tylko w szeregach uświadomionych towarzyszów. Poza nimi — pożal się Boże!

— Czemuż tedy żalisz się. Wedle twojej teorji, o Antinousie, dobrze jest z głupimi...

— To co innego! Mnie nie o wyborcę chodzi. Wyborca nie rządzi. Wyborca nie uchwala praw. Wyborca wybiera. Raz na cztery albo pięć lat staje koło urny wyborczej i rzuca w nią kartkę. To wszystko. Trzeba podbić jego serce albo wskazać interes. Głupota czy mądrość — mniejsza o to. Lepiej kiedy wyborca jest mądry. Łatwiej da się przekonać. Ale, ostatecznie...

— Widzisz tedy, o Antinousie, że lepiej jest, kiedy się ma z mądrym człowiekiem do czynienia, a ty chwaliłeś głupotę?

— Ciężko z wami dysputę prowadzić, szanowny towarzyszu. Rozmawiacie ze mną, jak Sokrates z Alcybiadesem w djalogach Platona.

— Alcybiades nie był głupi, ale zbyt wielki czynisz mi zaszczyt, porównywając mnie z Sokratesem. Widzę jednak, że czytasz nawet djalogi Platona. Nie mała to zasługa profesora Witwickiego, że przekładami swojemi czyni u nas popularnym wielkiego Platona...

— Złośliwy z was djalektyk, towarzyszu Bezmaski, czy to trzeba czytać Platona, aby wiedzieć, że Sokrates rozmawiał z Alcybiadesem? Wystarczy zajrzeć do Encyklopedji...

— Wielki z was cynik, o Antinousie — cofam pochwałę, która wydała wam się nie na miejscu. Ale co do głupoty, nie przekonaliście mnie. Głupota jest największem nieszczęściem zbiorowisk ludzkich, a także jednostek. Głupia jednostka, atoli, nigdy tyle złego nie uczyni, co głupi tłum. Człowiek w tłumie głupszy z natury rzeczy. Trzeba tedy, aby tłum składał się z możliwie rozumnych ludzi, bo to jedyna gwarancja, że tłum zbyt wielkich głupstw nie popełni... I napewno byłoby lepiej, gdyby ciało prawodawcze składało się z rozumnych ludzi. Mogą to być niekoniecznie uczeni ludzie, jeżeli kraju nie stać na uczonych. Ale głupi poseł — to tylko karykatura. I ty marzysz o tem, aby takiemi karykaturami był Sejm wypełniony, bo wtedy łatwiej jest wedle twojej mylnej taktyki — rządzić niemi?

„Niema nic bardziej bezpłodnego, bardziej suchego, niż głupota. To czysty piasek. Nic z piasku nie ulepisz. Polejesz go wodą, wyschnie i rozsypie się. Biada wam, co z piasku domy chcecie budować! Musicie wapna dosypać, inaczej nic z waszej roboty nie będzie. Słynny pisarz francuski J. Renard mówi, że „osioł ryczy, ryczy, bez końca, aż do utraty głosu, aż do zupełnej niemoty, a gdy go zapytać, czego ryczysz, przecież głos stracisz, odpowiada: kpię sobie z tego, kpię sobie z tego..." Z czego on sobie kpi? Pewnie z ludzi, którzy uszy sobie zatykają przed jego wielką arją solisty, może z własnego głosu? Sam nie wie z czego. Dlatego, że osioł. Głupi niczego nie stworzy, niepewny to wyborca, niepewny kolega w klubie. Strzeż się osłów, o Antinousie, jeżeli chcesz żyć i rządzić. I nie chwal głupoty, bo do niej dołożysz.

— Wy zawsze macie rację, towarzyszu, przemyślę to, co mówiliście dzisiaj. Ale ten francuski osioł dziwnie mi się podoba. Osioł, co sobie kpi z ludzi. Może mi dacie książkę tego pisarza, nigdy nie słyszałem o nim.

— Co mówisz, o Antinousie!

Henryk Bezmaski.

Walka klasowa a polityczna w Anglji.

„Robotnik" podał już w „Kr. Zagr." wiadomość o dwu wyborach angielskich, w których zwyciężyli kandydaci Partji Pracy. Dziś jesteśmy w możności podać bliższe szczegóły tych zwycięstw wyborczych, które w całej prasie angielskiej wywołały wielkie poruszenie. Okręg wyborczy Pontypridd należał do koalicji rządowej. Wybory ogólne oddały go koalicji Lloyd George'a przy stosunku głosów 13.327 do 10.152 (na korzyść kandydata Partji Pracy). Minęło trzy lata i kandydat Partji Pracy otrzymał 16.630. Ten przyrost jest bardzo charakterystyczny.

I w okręgu wyborczym Gower przyrost głosów socjalistycznych jest bardzo znaczny. W poprzednich wyborach kandydat Partji Pracy zwyciężył większością 1600 głosów, tym razem miał o pięć tysięcy głosów więcej, niż przed trzema laty. Prasa podkreśla, że od grudnia 1918 roku odbyły się 73 wybory dopełniające. Partja Pracy postawiła kandydatów w 23 okręgach i zdobyła 14 nowych okręgów. Po wyborach posiadała 60 deputowanych w parlamencie, dziś posiada ich 74. Opinja burżuazyjna zaniepokoiła się poważnie temi zwycięstwami.

Czyżby wyborca angielski szedł na lewo? Opinja angielska jest bardzo czuła na dynamikę wyborów, na możliwości wyborów w przyszłości. Każdy wybór dokonany jest w Anglji przedmiotem badania i zastanawiania się nad prawdopodobieństwem wyborów w przyszłości. Wyborca angielski przygotowany politycznie i mało odruchowy, o ile wybiera inaczej niż wybierał w poprzednich wyborach składa dowód, że nastrój jego uległ zmianie. Dlatego każdy poszczególny wybór uważany jest za wykładnik prądów, nurtujących szerokie masy wyborców. To też z wyborów w dwu wzmiankowanych wyżej okręgach opinja burżuazyjna wyprowadza wniosek, że wybory przyszłe dać mogą inny zgoła obraz w parlamencie angielskim. Że olbrzymia ilość robotników, kobiet i żołnierzy, którzy pod wrażeniem zwycięstwa i zapowiedzi „wieszania Wilhelma" głosowali za Lloyd George'm, teraz będą głosowali w duchu interesów klasowych i odmówią zaufania wykrętnej polityce klasy rządzącej mówiącej przeciwko imperjalizmowi w praktyce życia zaś imperjalizm stosującej.

To też opinja burżuazyjna angielska jest mocno zaniepokojona. W angielskiej Izbie lordów zasiada 140 dyrektorów banków, 53 dyrektorów kolei żelaznych, 30 właścicieli kopalń, 18 dyrektorów kompanji transportowych 15 dyrektorów hoteli i browarów. W Izbie gmin na sześciuset posłów 310 znajduje się w bezpośrednim stosunku do przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych. Nie trudno zrozumieć jakie poglądy społeczne żywią przedstawiciele tak liczni jednej klasy społecznej, posiadaczy, przedstawicieli wyzysku społecznego. Nic też dziwnego, że każde najdrobniejsze chociażby przesunięcie w lewo budzi w tej fortecy przywileju klasowego paniczne napięcie strachu. Najpiękniejsi przedstawiciele inteligencji angielskiej odwracają się od tych fortec przywilejów. Lord Fisher, Lord Haldane (były minister wojny), słynny matematyk i filozof profesor Bertrand Russell, słynni pisarze G. B. Shaw i G. H. Wells przeszli do obozu Partji Pracy. Niema Anglika, któryby nie zastanawiał się nad znaczeniem takiego zjawiska, że minister wojny i lord albo pierwszy lord admiralicji mogą porzucić obór liberalny i przejść otwarcie na stronę tych, co zdobywają fortece przywilejów i w dalszej dopiero przyszłości mogą zdobyć większość w parlamencie. O robotnikach niema co mówić: straszne bezrobocie redukcja płac roboczych, — która według obliczeń Partji Pracy, wyniosła w roku ubiegłym dziesięć miljonów funtów angielskich — pędzą na stronę socjalistów opornych i leniwych.

W tych warunkach prawica społeczna wystąpiła z wnioskiem prawodawczym, mającym zasypać źródła finansowe wyborów robotniczych. Wybory te, rzecz prosta, są finansowane przez związki zawodowe. Jak wiadomo związki zawodowe po długich walkach zyskały prawo nakładania na członków obowiązku wspierania wyborów politycznych. Ustawa 1913 r. uregulowała tę kwestję ostatecznie z tem zastrzeżeniem, że związek nie ma prawa zmuszać członka do złożenia świadczenia a odmawiający nie może być wykreślony ze związku. Zastrzeżenie to praktycznie nie miało wielkiego albo i zgoła nie miało znaczenia, ile że żaden członek związku nie protestował przeciwko świadczeniu, którego wysokość uchwalona została przez kongres wyborczy! Obecnie tedy, szukając narzędzia, któreby ugodziło w Partję Pacy, burżuazja angielska zamierzała wrócić do ustawy 1913 r. i odpowiednio ją wyinterpretować. A mianowicie nowela do ustawy orzeka, że podatek polityczny dopuszczalny jest wtedy tylko, jeżeli został przegłosowany przez związkowców a głosowanie ważne jest o tyle tylko, o ile uczestniczyli w niem co najmniej połowa członków związku i o ile większość dwudziestu procent wypowiedziała się za podatkiem. Nie koniec jeszcze. Uchwała tej treści daje zarządowi prawo tylko do wniosku. Przyjmować świadczenia wolno od tych tylko, którzy wyrażą indywidualnie i na piśmie gotowość płacenia takiej składki, przyczem deklaracja taka musi być corocznie odnawiana. Dziś ci tylko, którzy płacić nie chcą, składają oświadczenie i — są wolni. O ile nowela przejdzie — a na to są wszystkie dane — siła związku zawodowego jako takiego będzie w najwyższym stopniu uszczuplona. Organizacja jako taka — znika, na jej miejsce przychodzi do głosu jednostka. Burżuazja liczy na lenistwo, na bierność, na brak inicjatywy większości olbrzymiej armji związkowej w Anglji.

Dwadzieścia lat temu tak samo mówiono o związkach zawodowych i nie jeden publicysta polski cuda opowiadał o konserwatyzmie robotników angielskich. Dziś jest już 74 posłów socjalistycznych w Izbie gmin i będzie więcej jeszcze. Przeszkody wymyślone przez przeciwników klasowych zostaną obalone. Zmuszą one tylko do większego napięcia energji w związkach zawodowych, co posiada wielkie przecież znaczenie pedagogiczne.

r. k.

Czasopisma nadesłane.

„Mechanik". Ostatni (sierpniowy) zeszyt zawiera nast. artykuły: Prof. Geislera „O uchwytach elektromagnetycznych", prof. Hauswalda „O normach dla rysunków konstrukcyjnych", prof. Sokolnickiego „O napędzie elektrycznym obrabiarek". Pozatem znajdujemy artykuły inż. Bogdanowicza „O skleroskopie", inż. Brunera „O charakterystykach obrabiarek do metali", artykuł „O obrabiarkach z demobilu wojskowego" i szereg drobniejszych notatek. Kronika i przegląd najnowszych wydawnictw technicznych stanowi zakończenie zeszytu, który polecić należy uwadze pracowników zawodowych.

„Przegląd epidemjologiczny". Tom II. Wydawnictwo państwowego zakładu epidemjologicznego Ministerjum Zdrowia Publicznego.

Przeciwko Korfantemu.

TCZEW.

(Korespondencja własna).

Wydalenie robotnika za przemówienie na wiecu w obronie Nacz. Państwa.

W dn. 25 lipca zwołali tutejsi chadecy i endecy wiec na cześć Korfantego.

Po frazesach wypowiedzianych przez sprowadzonych agitatorów chadeckich zabrał głos tok. z warsztatów kolejowych Ząbczyk, który w dosadnych słowach wykazał fałsz i obłudę chadeków i endeków. Zebrani masowo robotnicy nie dopuścili do uchwalenia rezolucji, wypowiadającej się za Korfantym, co doprowadziło do takiej wściekłości obecną kołtunerję, że postanowiła wiec zakończyć przemocą. Rzucono się do bicia robotników, a przedewszystkiem na Ząbczyka (który w tym zamieszaniu postradał zegarek i portfel z pieniędzmi).

Ząbczyka aresztowano. Po 2 godzinach przecież został on z rozporządzenia komisarza policji zwolniony. Nazajutrz naczelnik warsztatów kolejowych niejaki Walkowski, zawezwał Ząbczyka i oświadczył mu, że za przemawianie na wiecu pracuje ostatni dzień. Jest niebywałą rzeczą, ażeby w państwie konstytucyjnem wydalano robotnika bez wypowiedzenia, jedynie za to, że stanął przeciw temu, który występował przeciw głowie państwa. M. K. Ż. winno wszcząć nieodzownie śledztwo przeciw Walkowskiemu. *Kolejarze.*

TORUŃ.

(Korespondencja własna).

Wiec P. P. S.

Staraniem toruńskiego komitetu P. P. S. odbył się dnia 3 sierpnia (w czwartek) wiec w Toruniu. Przewodniczył tow. Tomaszewski, przemawiał o obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej w kraju tow. Zygmunt Piotrowski, który obszerniej omówił ostatnie przesilenie rządowe i zbliżający się okres wyborów do Sejmu. W dyskusji zabierał głos szereg robotników, zgadzając się z wywodami mówcy, piętnując próby uchwycenia steru rządów przez Korfantego, za którym na całym Pomorzu, a między innymi na wiecu w Toruniu opowiedzieli się fabrykanci i paskarze, którzy nawet składali fundusz, który dowcipnie określili, że ma iść na bunty dla p. Korfantego. Dwum zamaskowanym endekom, którzy zabierali głos w dyskusji, a bardzo ostrożnie bronili interesów paskarzy, cięto odpowiedzieli robociarze, tow-ka Domańska i wkońcu tow. prelegent. Niefortunni obrońcy Korfantego cichaczem wynieśli się z sali przed zakończeniem wiecu. Zebranie zakończyli słuchacze okrzykami na cześć Naczelnika Państwa Piłsudskiego i PPS.

Po wiecu pozostali towarzysze odbyli krótkie posiedzenie z tow. prelegentem. *Z. P.*

PODGÓRZ POD TORUNIEM (Pomorze).

(Korespondencja własna).

Poseł Weber traci grunt. — P. P. S. przed wyborami miejskiemi.

W siedzibie posła Webera, który został wykluczony przez N. P. R. za zdradę na rzecz Korfantego, w Podgórzu pod Toruniem odbył się wiec P. P. S. 4 sierpnia w sali hotelu Central kilkuset kolejarzy i innych robotników wysłuchało w spokoju mówcy socjalistycznego tow. Zygmunta Piotrowskiego. Wiec nasz i rozwój organizacji P. P. S. w Podgórzu dowodzą, że w samej siedzibie posła Webera robotnicy-wyborcy opowiedzieli się przeciw pachołkowi Korfantego i reakcji. Weber niema dziś co robić w swoim okręgu.

Dnia 27 ub. m. odbyły się tu wybory miejskie. Nasza P. P. S.-owa lista Nr. 2-gi wystawiła 18 kandydatów; są szanse, że conajmniej trzecią część wybierzemy do Rady miejskiej. N. P. R. jest w kłopocie, bo dawniej postawiła na czele swej listy posła Webera, a obecnie wycofać się nie może, więc głośno leaderzy N. P. R., Zjedn. Pol. i inwalidów głoszą, że albo wstrzymać się od głosowania, albo każą głosować na listę P. P. S. Wiec nasz wykazał, że wpływy mamy silne i bez sojuszników zwyciężymy. — Przewodniczył zebraniu tow. kolejarz Lewicki. *Z. P.*

WODYNIE (Z. Siedlecka).

(Korespondencja własna).

W dniu 6 sierpnia odbyło się tutaj olbrzymie zgromadzenie ludowe, na które przybyli tłumnie robotnicy rolni i chłopi małorolni z pobliskich folwarków. Po godzinnem przeszło przemówieniu tow. Bossa, który referował sprawę przesilenia gabinetowego, ustawę o ordynacji wyborczej oraz sprawę reformy rolnej, zgromadzeni przyjęli jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko białemu terorowi band Korfantego na Górnym Śląsku i próbom obdarzenia reakcyjnym rządem Polski. Zebrani opuszczali wiec wśród entuzjastycznych okrzyków: „Niech żyje P. P. S.! Niech żyje Socjalizm".

KOWEL.

(Korespondencja własna).

W niedzielę 6 sierpnia odbył się w Kowlu pierwszy publiczny wiec P. P. S. Tow. Uziembło wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej w kraju i o taktyce socjalistów, wzywając zebranych do poparcia P. P. S. W dyskusji wzięli udział zarówno zwolennicy P. P. S., jak przeciwnicy z obozu endeckiego i komunistycznego. Na nieuzasadnione zarzuty tych ostatnich wyczerpująco odpowiedział referent, który następnie odczytał słuchaczom rezolucję, jednomyślnie przyjętą. W rezolucji zgromadzeni wyrażają radość z powodu odparcia ataku reakcji na Naczelnika Państwa i wyrażają hołd P. P. S. za jej wytrwałą walkę o prawa robotników i włościan. Wiec zakończył się gromkiemi okrzykami: „Niech żyje P. P. S.!"

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Zgon tow. Guesde'a. — Ostatnie Jego słowa. — Rozkład komunizmu.

O zgonie Jules Guesde'a dowiedziałem się na drugi dzień. Natychmiast udałem się do redakcji „Populaire'a", by złożyć w imieniu naszej partji współubolewanie z powodu śmierci wielkiego działacza międzynarodowego proletarjatu. Wieść o tej smutnej nowinie wtedy nie rozeszła się jeszcze ani po Francji ani po świecie, tak że zawdzięczając zbiegowi okoliczności socjaliści polscy pierwsi oddali hołd wielkiemu zmarłemu. Gdym wszedł do redakcji „Populaire'a" zwykle tak rojnej i gwarnej, zdawało mi się, że wchodzę do domu śmierci — wszyscy towarzysze rozmawiali ze sobą szeptem, jak gdyby ciało zmarłego leżało w sąsiednim pokoju.

Czcią wielką cieszył się wśród towarzyszy Jules Guesde nietylko dla swej rozległej wiedzy socjalistycznej, dla zasług na polu pracy nad wyzwoleniem klasy robotniczej, dla talentu znawcy i pisarza, dla życia pełnego zaparcia się i poświęceń, latami więzienia i wygnania okupionego — ale najwięcej dla swej niewysłowionej dobroci, ukrywanej często pod pozorami szorstkości i dla bezmiernego ukochania sprawy robotniczej. I o tem w redakcji towarzysze najwięcej ze mną rozmawiali, wspominając (naprzykład starsi tow., jak Compère - Morel i Bracke — dwaj najlepsi przyjaciele Guesde'a) o dawnych ideowych walkach Jaurèsa z Guesdem i o wzajemnym ich dla siebie wielkim szacunku, jak to już złamany chorobą Guesde przywlókł się na pogrzeb zabitego przez reakcję Jaurèsa, tłumiąc łzy żegnał dawnego przeciwnika.

I mówili o tem, jak ta plejada wielkich przywódców francuskiego socjalizmu wyginęła. Jaurès, Vaillant, Pressensé a teraz Guesde! — który umarł w rocznicę śmierci Jaurèsa.

Po rozstaniu się z towarzyszami, pomyślałem sobie, co też komuniści dziś wyprawialiby z pamięcią Guesde'a, gdyby on umarł przed rozbiciem partji w Tours. Napewnoby z nim tak samo postąpili, jak z Jaurèsem, który w 1889 roku połączył w jedną partję wszystkie luzem idące frakcje robotnicze i którego nazwiska dziś nadużywają, czyniąc z Jaurès'a bolszewika i komunistę. Guesde żył jeszcze w czasie rozłamu i pomimo usiłowań dwóch kremlowskich pielgrzymów Cachina i Frossarda nie udało im się z nazwiskiem Guesde'a zrobić komunistycznej reklamy. I Guesde na kilka godzin przed śmiercią, wiedząc, że to są już jego ostatnie chwile, wijąc się w fizycznych bólach, następujące słowa wyrzekł do Compère - Morela: „Dobrze Compère żeś przyszedł, bo już więcej ciebie zapewne nie ujrzę. Idę na śmierć. Ja to czuję. Ja o tem wiem. I gdyby mi powiedziano, że nazajutrz nie zobaczę słońca, tobym się do tego przygotował. *Ale żałuję, że umierał tak późno.* Powinienem był zniknąć dwa lub trzy lata temu, *przed oglądaniem tego okrutnego i piekielnego widowiska: proletarjatu podzielonego, nie rozumiejącego, że zdaje się przez to na łaskę i niełaskę wrogiej sobie klasy*".

Tak Guesde potępił lekkomyślnych rozłamowców co zresztą robił stale od czasu tragi-komedji w Tours. Compère-Morel powiada jeszcze, że umierając wyraził cały swój żal, ból i pogardę dla sprawców rozbicia proletarjackiego.

Jednej rzeczy Guesde zazdrościł przed śmiercią Compère - Morelo'owi, mianowicie dalszej możności pracy dla proletarjatu. I to były jego ostatnie pożegnalne słowa: „Jak musisz być szczęśliwym, Compère, że tyle możesz się jeszcze poświęcać dla proletarjatu".

Warto, by wielu z młodych towarzyszy te słowa jednego z apostołów międzynarodowego socjalizmu, *zakarbowali sobie w pamięci.*

Niestety, nie mogłem z powodu niedyspozycji wziąć udziału w pogrzebie Guesde'a. Z opisów wiemy, że socjaliści, syndykaliści i komuniści byli obecni i przez swych mówców, wraz z niektórymi przedstawicielami zagranicznymi żegnali wielkiego siewcę myśli i czynu socjalistycznego.

I tu znów, jak pisze tow. Mayeras, nieszczęśliwy Cachin, z powodu obecności na pogrzebie „moskiewskiego oka", a którego przez dyskrecję nie chciał wymienić, powołując się na Guesde'a, zrobił reklamę „Bolszewji"?!

— Biedni i żałości godni są ci francuscy „neo - komuniści". Niema już tam mowy między nimi o rozdwojeniu, rozstrojeniu, to już jest prawdziwa zabawa w „ślepą babkę", której się wymyka „prawda komunistyczna", bo tak ona tu rozmaicie jest komentowana. Weźcie „Humanité", „Internationale", „Bulletin Comuniste" — czytajcie tam polemiki, lub rozpaczliwe artykuły rozmaitych autorów, zarzucających sobie wzajemnie nietylko różne pojmowanie „bolszewickiego komunizmu', ale kwestjonujących *nawzajem prawo nazywania siebie komunistami.* Encykliki moskiewskie idą za encyklikami, fracuscy komuniści zaś własną idą drogą, a kapitaliści tymczasem zacierają ręce, patrząc na ten nieszczęśliwy zdezorjentowany proletarjat!

Nie mając za sobą czynów rewolucyjnych reklamują, jak sklepikarze, byle manifestacje ogólno - robotniczą na swój rachunek, które to manifestacje — kto zna życie francuskiego proletarjusza — należą do stałych przejawów życia robotniczego, z tą różnicą, że obecnie mają mniej impetu niż dawniej. Teraz przyczepili się do „Marty'ego", biorąc sprawę jego w monopol komunistyczny, gdy tymczasem za tym oficerem morza Czarnego i za wypuszczeniem go z więzienia — wstawiają się wszystkie organizacje demokratyczne.

Hieronimko.

Paryż, 2 sierpnia 1922 r.

— 3 sierpnia zmarła zasłużona feministka i działaczka polityczna Minna Cauer w wieku lat 81. Żona znanego historyka, bliskiego przyjaciela Fryderyka III, redaktorka w ciągu lat dwudziestu pięciu czasopisma „Die Frauenbewegung".

— Czasopismo „Neue Rundschau" wydało specjalny zeszyt, poświęcony pamięci zamordowanego niedawno ministra Rathenau'a, z przyczynkami prof. Einsteina, tow. Rennera, Wassermanna, hr. Kesslera i innych.

ROZWOJOWIEC DYMOWSKI NA STRAŻY „INTERESÓW RZECZYPOSPOLITEJ", A P. PODSTAROSTA NOWOSĄDECKI NA USŁUGACH DYMOWSKIEGO.

Grono literatów i poetów, tak zwanych futurystów, bawiących na wywczasach letnich w Żegiestowie i Krynicy, zamierzało urządzić tam swój wieczór literacki. W wieczorze mieli wziąć udział: artysta Adwentowicz, a także pp. Anatol Stern, Bruno Jasieński i Aleksander Wat. Ale tam na wywczasach bawił też sławetny poseł Dymowski. Udał się więc do miejscowego starosty — i oto wymienieni wyżej literaci otrzymali następujące dokumenty urzędowe:

„L. 26780. Za Starostwo w Nowym Sączu. Nowy Sącz, 26 lipca 1922.

Z posiadanego w Starostwie dowodowego pisemnego materjału wynika, że pobyt pana w rejonie tutejszego powiatu jest ze względu na interes Rzeczypospolitej Polskiej niepożądany. Wobec tego *zabraniam panu pobytu w tutejszym powiecie* i polecam, byś go w ciągu 24 godzin opuścił pod zagrożeniem przymusowego wydalenia pod strażą. Również *zabraniam panu na powrót do tutejszego powiatu na czas jednego roku.* O tej decyzji zawiadamiam równocześnie policję państwową, celem dopilnowania wyjazdu z powiatu".

Jak słyszeliśmy, podstarostą Barbackim, który podpisał powyższy oryginalny dokument, zajął się już p. min. Kamieński, a także w Sejmie ma być wniesiona interpelacja w tej sprawie. O p. Barbackim będzie tedy trochę głośno w Polsce i może o to mu tylko szło, gdy taki gromowładny wydał ukaz.

Kronika polityczna.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Dziś o godz. 10 rano w gmachu Min. Spraw Wewn. rozpocznie obrady, pod przewodnictwem ministra Kamieńskiego, zjazd wojewodów, poświęcony sprawom, związanym z wyborami.

W zjeździe wezmą udział wszyscy wojewodowie z wyjątkiem wojewody Gałeckiego, którego zastąpi p. Kowalikowski.

Po ukończeniu zjazdu rozpoczną się zjazdy starostów w poszczególnych województwach.

***

Przybył do Warszawy wojewoda lwowski Grabowski. Wczoraj p. Grabowski przyjęty był przez prezydenta Nowaka.

***

Wojewoda śląski, p. Rymer, zrzekł się piastowanego dotąd mandatu poselskiego. P. Rymer był członkiem klubu sejmowego N. P. R., a zrzekł się mandatu wobec objęcia stanowiska wojewody.

N. Z. L. A WYBORY.

Rada Naczelna Nar. Zj. Ludowego postanowiła — w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu — prowadzić akcję wyborczą samodzielnie, nie wykluczając jednak bloków wyborczych w poszczególnych okręgach. Uchwała ta ma raczej charakter taktyczny, gdyż jak wiadomo N. Z. L. wchodzi do bloku wyborczego stronnictw prawicowych.

KOMITET POLITYCZNY RADY MIN.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu Politycznego Rady Ministrów, na którem p. Askenazy złożył relacje ze spraw polskich, które mają być poruszone na nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 7 b. m. uchwaliła: wniosek ministra Skarbu w sprawie zlikwidowania mienia państwowego na G. Śląsku, przejętego po b. komisji międzysojuszniczej, wniosek ministra Skarbu o zezwolenie cudzoziemcom na nabycie nieruchomości, wnioski ministra Skarbu w sprawie budżetu: a) nadzwyczajnego komisarjatu do walki z epidemjami, b) robót publicznych, c) kolei żelaznych; wniosek ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przejęcia ochrony granicy litewskiej, wniosek ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie obywatelstwa na ziemi wileńskiej, wniosek ministra Skarbu w sprawie zmiany dekretu naczelnego dowódcy Litwy Środkowej w przedmiocie regulacji przez wileński Bank Ziemski rachunków, wynikających z opłaty kuponów oraz przedterminowej spłaty pożyczek, ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie dodatku naukowego dla pracowników instytutów gospodarstwa wiejskiego w Bydgoszczy i Puławach oraz Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, wniosek ministra Przemysłu i Handlu o rozciągnięciu na ziemię wileńską mocy ustawy o nadzorze nad kotłami parowymi, wniosek ministra Zdrowia Publicznego w sprawie akcji dożywiania dzieci w Polsce. Pozatem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw personalnych. (PAT.)

***

Min. Olszowski, prezes delegacji polskiej do pertraktacji w sprawie umowy handlowej polsko-niemieckiej, przyjęty był wczoraj przez prezydenta ministrów Nowaka i informował go o przebiegu prac w związku z pertraktacjami.

***

W piątek spodziewany jest przyjazd p. Pilca, posła polskiego w Pradze Czeskiej.

MIĘDZYNAR. ORGANIZACJA PRACY INTELEKTUALNEJ.

Komisja współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów, obradująca w Genewie, zajęta była zbadaniem sprawy przeprowadzenia ankiety co do stanu życia intelektualnego w różnych krajach, oraz sprawy środków niezwłocznej pomocy narodom, których życie intelektualne zagrożone jest bliską katastrofą.

Komisja postanowiła zwrócić się do Rady Ligi o przeprowadzenie ankiety w sprawie stanu pracy intelektualnej w różnych krajach, oraz co do braków, których doznaje to życie i co do środków zapobieżeniu złemu. Ankieta ta miałaby zwłaszcza na celu określenie warunków ekonomicznych ludzi, pracujących umysłowo. Pozatem komisja zwróciła uwagę Rady Ligi na beznadziejny stan życia intelektualnego w niektórych krajach Europy, oraz na konieczność niezwłocznej interwencji w tej sprawie. Komisja wyraziła gotowość dostarczenia Radzie i Zgromadzeniu Ligi dokładnych co do tego szczegółów oraz zaofiarowała swoje pośrednictwo we wszystkich zarządzeniach, w których przeprowadzeniu mogłaby dopomódz.

W myśl powyższego komisja poleciła p. B. Reynold i pani Curie-Skłodowskiej przygotowanie sprawozdań co do sytuacji odnośnej w Austrji (Reynold) i w Polsce (Curie-Skłodowska) wraz z wskazaniem środków, możliwych do zastosowania w obydwu krajach, celem zmiany stanu obecnego na lepszy. (PAT.)

„ZWIĄZEK POLAKÓW NA ŁOTWIE".

Dnia 7 b. m. odbył się w Dźwińsku zjazd organizacyjny polskiej partji politycznej pod nazwą „Związek Polaków na Łotwie". Na prezesa wybrano p. Dowgiałłównę, do zarządu: inspektora szkolnego p. Kiełpsza, nauczyciela Bauzyka i notarjusza Jakubowicza.

KONFERENCJA POSŁÓW ŁOTEWSKICH.

Dnia 12 sierpnia odbędzie się w Rydze, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, konferencja wszystkich posłów łotewskich w krajach bałtyckich i w Polsce.

Kronika zagraniczna.

— Faszyści, wchodząc do Medjolanu, zostali przyjęci przez robotników miejscowych kamieniami i wystrzałami z broni palnej. W odpowiedzi na przyjęcie spalili dom robotników kolejowych. Następnie udali się na ciężarowych samochodach przed ratusz, wywrócili wrota przy pomocy automobilów. Za przewodem deputowanego Finzi wdarli się na salę posiedzeń i z balkonu proklamowali obalenie dotychczasowego zarządu miejskiego. Czerwony sztandar został usunięty. Pomimo płomiennych słów d'Annunzia, który nawoływał do zgody i pomimo wygaśnięcia strajku powszechnego, faszyści nie chcieli opuścić Rady miejskiej aż zostanie wybrany inny zarząd miasta. W Ankonie anarchiści znowu spalili kilka domów ludowych należących do faszystów, przyczem zginęło czterech robotników. W Sampierdarena koło Genui spalony został dom kolejowy, tak samo izby pracy w Asti, Pawji, Padwie i Specji. Organ partji social. „Avanti" przeniesiony został z Medjolanu do Turynu.

— Watykan zapowiada encyklikę na koniec miesiąca. Watykan przepisuje katolikom granice, w których może być zamknięta działalność społeczna i polityczna. Działalność ta musi być najzupełniej oddzielona od polityki. Encyklika nawołuje też narody Europy do pokoju, aby przeciwdziałać ostatecznemu wynędznieniu Europy.

— Socjaliści bawarscy ostrzegają w odezwie, wydrukowanej w „Müncheimer Post" rząd bawarski przed polityką skierowaną przeciwko rządowi Rzeszy niemieckiej. Zapowiadają, iż każda inicjatywa, podjęta przez rząd centralny w obronie jedności Rzeszy znajdzie u socjalistów pomoc i sympatję. Każdy socjalista bawarski odda życie w obronie republiki w Niemczech.

— Anarchista Ghezzi, aresztowany w Niemczech na żądanie władz włoskich razem z Boldrinim pod zarzutem rzucania bomb w teatrze w Medjolanie, ma być również wydany.

— W Watykanie, jak doniosły depesze, wybuchł strajk... żandarmów. Ktokolwiek był w Rzymie, pamięta tych olbrzymich żołnierzy w futrzanych czapkach, przypominających żołnierzy napoleońskich. Nic te olbrzymy nie mają wspólnego z armją napoleońską, są to obywatele rzymscy z przedmieścia, najmujący się na żołnierzy ochraniających Watykan. Żołnierze ci zorganizowali strajk. Dawniej było ich 80. Obecnie zredukowano ich liczbę do 40. Praca tedy została zwiększona w dwójnasób, zaś płaca (500 lirów miesięcznie) pozostała bez zmiany. Komendantem był hrabia Ceyccopieri. W żądaniach — usunięcie komendanta i sztabu, wyższa płaca, prawo do zakładania rodziny i udział w zyskach kooperatywy. Żandarmi w petycji swojej zaczynają od wyrazów hołdu pod adresem papieża i rzucają mu się do nóg, co jednak nie przeszkadza im żądać w dalszych wierszach petycji rady żołnierskiej. Monsignor Pizzardo, zastępca sekretarza stanu — postawił żandarmom ultimatum i cofnęli się na całej linji. Jednak żołd będzie podniesiony i komendant otrzyma dymisję.

— Izba włoska deputowanych zbiera się 9 sierpnia. Facta ma ją zawiązać i rząd zamienić w rząd zbawienia publicznego. Gabinet ma otrzymać radę, złożoną z komisarzy, reprezentujących wszystkie stronnictwa i pod nieobecność Izby służyć jako instytucja doradcza rządu. Facta liczy na to, że do tej rady wstąpią zarówno faszyści, jak i komuniści. Kongres socjalistyczny prawdopodobnie nakaże dymisję wszystkich radców miejskich i członków rad generalnych. W takim razie rząd będzie zmuszony zamianować kilkuset komisarzy administracyjnych.

— Znany ekonomista radykalny J. M. Keynes wygłosił w Oxfordzie odczyt, w którym domagał się, aby sprawa uregulowania odszkodowań została odroczona do roku przyszłego, kiedy po dokładnem przestudjowaniu całej sprawy będzie mogła być zwołana wielka konferencja międzynarodowa. Zbierze się ona w Waszyngtonie i zdecyduje całą sprawę długów międzynarodowych.

Mowa Naczelnika Państwa.

Dzień 6 sierpnia jest dniem wielkim i ciężkim dla mnie, smutnym i żałosnym, a zarazem dniem tryumfu nad sobą. W dniu tym przywykłem robić jak gdyby rachunek sumienia i w czasie wielkiej wojny z naszym wschodnim sąsiadem byłem na tyle przesądny, że najtrudniejszą moją decyzję kontrofensywy w roku 1920 powziąłem właśnie w dniu 6 sierpnia. Po przejrzeniu prac i publikacji, odnoszących się do dnia 6 sierpnia 1914 r. przyszedłem do przekonania, że brakuje mi kropki nad i, brakuje mojej spowiedzi z motywów i przesłanek, na których opierałem swoją decyzję wodza od dnia 6 sierpnia 1914 r. poczynając, decyzje, które wszak stanowiły o powodzeniach ogromnej rzeszy legjonowej braci.

Dla każdego w Polsce, kto nie chciał być ślepym, nie bał się myśleć, było latem 1914 r. jasnem, że wchodzimy w okres wojny, jednej z tych, co stanowią epokę w życiu świata i narodów, co będą zjawiskiem błyskawicowem ogromnej miary, stać się mogą, jako produkt długich procesów dziejowych świata, tragedją, lecz nieraz jego odrodzeniem. Rachunek, jaki każdy wódz musi zrobić podczas wojny, jest trudnym i zawiłym. Trzeba zaliczyć nietylko to, co materjalnie zliczyć się daje, ale musi się wziąć pod uwagę i prawdopodobieństwa, częstokroć nadzwyczaj chwiejne. Rachunek taki jest więc nieraz zawodnym i zawsze wzbudza tysiące wątpliwości. Te wątpliwości miałem i ja, gdym podejmował walkę o Polskę. Musiałem zliczyć całą nędzę materjalnych zasobów, które posiada Polska, musiałem brać pod uwagę tchórzostwo i bierność, to znaczy przyzwyczajenie Polski do niewoli. Lecz zły to wódz, który zaczyna rachunek od swoich słabości i przed silnym wrogiem głowę w pokorze składa. Inną też zastosowałem w moim rachunku metodę, która nazywa się romantyzmem, choćby rachunek był najzimniejszy i najrozumniejszy, nazywa się w Polsce szaleństwem czy warjactwem. Z takiem społeczeństwem miałem do czynienia, gdy swój rachunek robiłem, z tak zatwardziałem, tak zarozumiałem w swojem przekonaniu, że żadne argumenty do ich mózgów i do ich serc trafić nie mogły. Nie mówię tego dla czynienia komukolwiek wyrzutów. Chcę tylko, by zasadniczo stwierdzono zasługę moich legjonów i podniesiono sprawiedliwą dumę tych, którzy wbrew Polsce, wbrew światu, wbrew wszystkim poszli na próbę. Nie chcę z tej dumy wyciągać żadnych konsekwencji. W obliczu tych ogromnych zapasów jestem, mówiąc słowami poety, głęboko pokorny i cichy. Wiem, że nasze wysiłki były sprawcami tego dziejowego przewrotu w naszem życiu, w naszej niepodległości. Kiedy na arenę wypadków rzucono miljony ludzi i miljardy pieniędzy, gdy przechodził bóg wojny, ogromne przestrzenie niszcząc i paląc, nikt o Polsce nie myślał, dla nikogo ona celem nie była. Wiedziałem, że Polska będzie terenem wojny i że zaborcy w stosunku do moich rodaków będą mieć o wiele większą moc i uznanie, niż ja. Ale już na początku wojny, wbrew ówczesnej opinji, liczy-

łem, że wojna osłabia i wyczerpuje przedewszystkiem zwyciężonego, ale i zwycięzcę. Nie łudziłem się ani na chwilę, Panowie. Wiedziałem, że żaden z zaborców o Polsce nie myśli, że nietylko nie jest ona ich celem, ale wprost przeciwnie — przeszkodą. Rodacy moi zaś woleli sądzić, że każdy z zaborów jest celem specjalnego usiłowania dla zaborcy i tem się tłomaczy efekt trzech odezw, rzuconych w świat przez zaborców. One sprawiły, że w zaborze austrjackim i rosyjskim każdy wierzył swemu panu, braci zaś Wielkopolan musiałem odrazu z rachunku swego wyrzucić. Kiedy przyszedłem do przekonania, że o Polskę nikt bić się nie chce i że momenty polityczne nie mogą odgrywać tu żadnej roli, musiałem zrobić rachunek na podstawie twardej zasady „Do ut des". Mogę dać albo żołnierza, albo, użyjmy tego wyrażenia, pracę szpiegowską. Musiałem sobie powiedzieć, że tej drugiej pracy, wskutek mego charakteru, wykonać nie mogę i zdecydowałem się dać to, co wydało się w tym wypadku najtrudniejszem, dać wyrobione, uzbrojone ramię żołnierza, które w dodatku zarobić musi dopiero przez ciężki trud na miano żołnierza, nietylko u obcych, ale i u swoich. A potem pytałem się, jaki zabór może dać warunki dla wytworzenia siły zbrojnej, któraby zaważyła przy końcu, gdy wszyscy już, zwycięzcy i zwyciężeni osłabieni będą pod obuchem wojny. Odrazu wtenczas zrozumiałem, że jedynym krajem, gdzie tę robotę rozpocząć i rozwinąć można, jest Austrja. Liczyłem, że Niemcy ze swą żelazną organizacją państwową, ze swą wściekłą maszyną rzucą odrazu wszystko, co jest zdatne do walki. Rosja ze swym wewnętrznym poczuciem siły, jako państwo ze swym systemem przemocy w stosunku do poddanych musiała być wykreślona z mego rachunku. Pozostała Austrja, państwo najsłabsze, utrzymujące się przy życiu, jako typ ekwilibrystyki politycznej, zależne od swoich podwładnych, najłatwiejsze do gadania choćby metodą t. zw. „austrjackiego gadania". W rozmowach, które wówczas prowadziłem, stawałem na stanowisku, że żądam od Austrji tylko broni, żadnych politycznych warunków nie przyjmuję. Grożono mi aresztem wszystkich organizacji strzeleckich i internowaniem mnie. Od warunków tych nie odstąpiłem i dlatego to w dniu 6 sierpnia mieliśmy tak nędzną broń i tak nędzne wyekwipowanie. Nie przyjąłem upokarzających warunków, chcąc zachować siłę moralną. Kiedym w dn. 6 sierpnia mówił do generała Sosnkowskiego, że czeka nas śmierć, lub wielka sława, wierzcie mi, koledzy, bardziej w tę śmierć, niż w sławę wierzyłem. Po roku naszych walk legjonowych byłem naprawdę zdziwiony, że nasza garstka jeszcze żyje, że nie została jeszcze zupełnie zapomniana w tym olbrzymim pożarze dziejowym. W moim rachunku, który wtenczas robiłem, jedna pozycja dawała mi pewność siebie. Byliśmy wtedy pełni dumy żołnierskiej i sławy. Bez długich przygotowań staliście się wybitnym żołnierzem, siłą cenioną, częstokroć bardziej wartościową, niż własne siły zaborców, lecz równocześnie znalazłem przeszkodę, stawianą rozwojowi siły liczebnej naszej armji. Znalazłem stosunek społeczeństwa naszego do kwestji tworzenia siły zbrojnej. Zdecydowałem się więc wówczas na inną metodę, tembardziej, że Polska zaczynała być czemś w grze polityczno-wojskowej między zaborcami. Podnośmy więc wartość naszej stawki, licytujmy wzwyż, że wszyscy Polacy pomagają temu, kto licytuje najwyżej. Postanowiłem grać sam podbijając do góry te, czy inne wymagania, związane z Polską. Mówiłem otwarcie do moich żołnierzy: idę grać sam, zostańcie Wy. by prowadzić dalej szkołę żołnierską. Zepsuli mi ten rachunek ci, co dziś najgłośniej śpiewają: „My, pierwsza brygada". Jednocześnie odpowiedzieli mi wtenczas: My za tobą komendancie pójdziemy, na wszystkie twoje skandale, i robić razem z tobą będziemy wielką politykę Polski. Uległem wtedy wam przez koleżeństwo, przez miłość serdeczną dla was i skutkiem swojej własnej słabości zmarnowałem cały rok, spędzony wśród pięknych lasów wołyńskich, a decyzję swą mogłem wykonać dopiero później i w gorszych warunkach.

Trzecia decyzja, którą powziąłem, a z których motywów chcę się również Wam koledzy wyspowiadać, to decyzja wstąpienia do sławetnej Rady stanu. Zrobiłem to wbrew sobie, po pierwszej próbie pogodzenia pasywistów i aktywistów dla powzięcia wspólnej dezycji. Próba zakończyła się tem, że jedni i drudzy poszli do Beselera targować się o ilość miejsc w Radzie stanu. Poszli do cyrkułu. Lecz równocześnie cielęcy zachwyt nad 5 listopada przejmował mnie obawą, że zarazi on ogromną ilość młodzieży polskiej, jeżeli mnie tam nie będzie. Ani na chwilę nie wierzyłem, by cokolwiek zasadniczo mogło się zmienić. Wiedziałem, że jest to gra na przegraną. A grać trzeba, by módz wygrać coś innego. Nie miałem już wówczas niczego do wygrania, jak moją własną śmierć. Przez chwilę wahałem się, czy nie zrobić skandalu z bronią w ręku. Zdecydowałem jednak, że wówczas jeszcze nie była pora odpowiednia, że walka byłaby beznadziejna, za którą odpowiadać musiałoby całe społeczeństwo. Przez chwilę myślałem, czy nie pójść taką metodą na terenie okupacyjnym austrjackim. Myślałem o zajęciu z bronią w ręku Dęblina i trzymania go aż do wymuszenia nowych układów. Brak moich najpewniejszych pułków w okolicy Dęblina sprawił, że porzuciłem i ten plan. Miałem decyzję wyjechania do Rosji i nawet przygotowałem sobie drogę, ale tu honor wodza mnie zatrzymał. Dlatego napisałem wówczas do Beselera list, że chcę dzielić los moich internowanych żołnierzy. Po liście tym zostałem aresztowany i moja czynna rola w życiu legjonów skończyła się.

Jeżeli, moi Panowie, przedstawiłem wam ten rachunek wodza, jeśli dzień dzisiejszy 6 sierpnia wybrałem dla złożenia Wam rachunku, to dlatego, że chcę iść dalej z czystym sumieniem przed Wami, oddając Wam siebie na sąd, tak zimny i spokojny, a także i dlatego, aby zaświadczyć przed Wami, że jeśli z czegokolwiek jestem dumny, to z tego, chłopcy, że pracowałem z Wami i że z Wami 6 sierpnia najcięższą decyzję obrałem. Śmiała decyzja 6 sierpnia dała Polsce żołnierza, stworzyła to, czego Polska przedtem nigdy nie miała — siłę i chcę wierzyć, dała może inny typ żołnierza. Byłbym jeszcze bardziej dumny, gdybym kładąc się do grobu mógł powiedzieć: byłem, jestem i jeszcze w życiu pozagrobowem zostanę dumnym z siebie i z was. Ja, moi chłopcy, dumnym być mogę, bo dnia 6 sierpnia rozpocząłem karjerę bajeczną i nieznaną w dawnej Polsce, z człowieka nieznanego, od którego wszyscy uciekali, stałem się człowiekiem, którego Polska, gdy nawet nie chce, witać musi.

Do takiej karjery trzeba — jak powiadają — szczęścia, ale chciałem dodać, że trzeba i czegoś innego. Ja, moi Panowie, swój egzamin życiowy zdałem. Chciałbym, aby każdy z Was kładąc się do grobu, tak samo mógł dumnie o sobie powiedzieć: „zdałem egzamin życiowy".

TELEGRAMY.

Zjazd b. legjonistów.

DALSZY CIĄG OBRAD.

Kraków, 7 sierpnia. — (P. A. T.). Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się dalszy ciąg obrad pierwszego zjazdu b. legjonistów. Przewodniczył poseł Jan Dąbski, który podniósł z naciskiem, że z obrad zjazdu musi być wykluczona wszelka polityka. Porządek obrad obejmował trzy referaty: 1) D-ra Radzyńskiego o zorganizowaniu b. legjonistów w jeden związek, 2) D-ra Kołłątaja o położeniu inwalidów i konieczności ich zorganizowania, 3) ks. Panasia o grobach legjonistów. Wszyscy referenci przedłożyli odpowiednie wnioski. W dyskusji zabierali głos pp.: Duglas-Mielniewski (o równouprawnieniu członkiń związku legjonistek i członkiń Ligi Kobiet), Studnicki — o stworzeniu pamiętników legjonów, Pochmarski — o pomocy dla inwalidów przez stworzenie Bratniej pomocy na wzór organizacji czeskich „legjonarzy"; Karpiński, Gaspelli, Jastrzębski, kpt. Jedynak, Błotnicki, Gasiorowska, Szpotańska, tow. Arciszewski, Chodzinowski — o stworzeniu muzeum legjonów i odbyciu w Krakowie w 10-lecie wymarszu, zjazdu, połączonego z wystawą legjonową.

Po wyczerpującej dyskusji w głosowaniu przyjęto wniosek D-ra Radzyńskiego: *„Zjazd b. legjonistów uchwalił zawiązanie organizacji centralnego stowarzyszenia b. legjonistów z siedzibą w Warszawie pod nazwą „Związek Stowarzyszeń Legjonistów" i poleca prezydjum ukonstytuowanie komisji statutowej, która opracuje statut szczegółowy na gruncie apolitycznym. Zjazd wyznacza czas przeprowadzenia organizacji do końca bieżącego roku".*

Z kolei przyjęto wniosek D-ra Kołłątaja: „Zjazd uchwala, iż należy stworzyć organizację której zadaniem byłoby wyszukać i przeprowadzić ewidencję wszystkich ofiar wojny, pochodzących z legjonów, a to w celu pouczenia o przysługujących im świadczeniach wypływających z ustawodawstwa, i wskazania pomocy przy zbieraniu dowodów związku przyczynowego śmierci, względnie kalectwa, ze służbą wojskową". Dalej przyjęto wniosek ks. Panasia, dotyczący opieki nad grobami zapomnianemi, jak np. pod Polską Górą, Kamjową i t. d.

Oprócz tego przyjęto kilkadziesiąt wniosków, dotyczących szczegółów organizacji przyszłego Związku Legjonistów. Wyrażono podziękowanie organizatorom zjazdu, poczem wybrano Komitet Centralny, do którego powołani zostali jednomyślnie: Jan Dąbski, Władysław Chmielewski, Feliks Gwiżdż, Andrzej Strug, dr. Polakiewicz, Wacław Sieroszewski, Poniatowski, tow. Malinowski, Waszkiewicz, gen. Roja i dr. Stefanowski.

Przed zakończeniem obrad postawiono wniosek, aby zwrócić się do prezydjum m. Krakowa o wyłączenie z gruntów parcelacyjnych Oleandrów i oddanie ich do dyspozycji Związku Legjonistów. P. Jan Dąbski, zamykając obrady, wskazał, iż zjazd obecny był dowodem, że dawni legjoniści, owiani tą samą ideą co przed 8-miu laty, stanowią jedną całość, która pod wodzą Komendanta będzie stanowiła podstawy budowy państwa. Obrady zakończono okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza.

Uczestnicy zjazdu b. legjonistów złożyli 158 tysięcy na cegiełkę wawelską.

FESTYN NA WAWELU.

Kraków, 7 sierpnia. (PAT.) Wczoraj po obiedzie, wydanym przez miasto, udał się Naczelnik Państwa na festyn na Wawelu. Na dziedzińcu i na krużgankach, oświetlonych reflektorami, zebrało się kilkanaście tysięcy osób. Przybywającego Naczelnika Państwa przywitała orkiestra hymnem narodowym, a publiczność długotrwałemi okrzykami i oklaskami.

Uroczystości legjonowe

WE LWOWIE.

Lwów, 7 sierpnia. — (A. W.). W sobotę w przeddzień obchodu legjonowego odbyło się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie w czasie którego przemawiał ze sceny poeta Ćwikowski, który ujął znaczenie Legjonów i ideologji czynu dnia 6-go sierpnia 1914 roku. Teatr wypełniony był publicznością. W niedzielę odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym a następnie rewja wojsk pod pomnikiem Mickiewicza w obecności generalicji, wojewody Grabowskiego, przedstawicieli miasta i legjonistów.

W ŁODZI.

Łódź, 7 sierpnia. — (A. W.). Na rozpoczęcie uroczystości legjonowych w sobotę 5-go b. m. orkiestra tutejszego garnizonu odegrała capstrzyk na ulicach miasta. W niedzielę o godzinie 9-ej rano na placu Dąbrowskiego odbyła się uroczysta msza polowa, w której brali udział przedstawiciele władz rządowych, miejskich, wojskowych, stowarzyszeń kulturalnych i społecznych. Po mszy przemawiał ks. Olesiński, poczem odbyła się defilada wojsk w kolumnach plutonowych, którą odebrał gen. Pachucki, zastępca dowódcy okręgu generalnego. O godz. 12 w południe odbyła się w sali uroczysta akademja na którą złożyły się przemówienia oraz popisy muzykalno - wokalne. Po południu grały orkiestry w różnych punktach miasta. Miasto było bogato udekorowane flagami narodowemi.

Konferencja londyńska.

OTWARCIE KONFERENCJI.

Leafield, 7 sierpnia. — (P. A. T.). Polradio. Dziś rano rozpoczęła się na Downing Street konferencja państw sprzymierzonych w sprawach odszkodowań i międzysojuszniczych długów wojennych. Spadek marki niemieckiej oraz wypłaty, których Niemcy, jak twierdzą, nie są w stanie uskutecznić, spowodowały potrzebę ponownego zajęcia się sprawą odszkodowań. Sytuacja obecna przedstawia się tak, że Niemcy są winne sprzymierzonym znaczne sumy, z których Francja ma prawo otrzymania większej części. Z kolei Francja dłużna jest Anglji, ta zaś Stanom Zjednoczonym. Do dziś żadna ze stron nie wypłaciła poważniejszych kwot. Stany Zjednoczone żądają wypłaty Anglji, która im odmawia płacenia, natomiast Francja odmówiła zapłacenia swych zobowiązań w Anglji, w razie, gdyby Niemcy nie wniosły odpowiednich sum. Konferencja zajmie się przedewszystkiem zbadaniem stanowiska angielskiego i francuskiego.

— Wedle doniesień Havas'a, miał dzisiaj Poincare dłuższą rozmowę z belgijskim prezydentem ministrów w sprawie spłat kompensacyjnych i w sprawie moratorjum. Po konferencji tej udali się francuscy delegaci na Downing Street.

— „Petit Parisien" donosi: Belgijscy ministrowie Theunis i Jaspar odbyli onegdaj dłuższą rozmowę z Lloyd Georgem.

KOMISJA ODSZKODOWAŃ CZEKA NA WYNIKI KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Berlin, 7 sierpnia. — (P. A. T.). Wolff. Na posiedzeniu komisji reparacyjnej delegat angielski Bradbury przedłożył następujący wniosek: Na podstawie obecnej sytuacji finansowej Niemiec i spadku marki niemieckiej, komisja reparacyjna jest zdania, że stało się koniecznem zawieszenie na r. 1922 wypłat ze strony Niemiec, wynikających z zobowiązań traktatu pokojowego. Komisja reparacyjna zaleca rządom państw koalicyjnych, aby zawiesiły wszystkie wypłaty na podstawie postanowień wyrównawczych pod warunkiem, że rząd niemiecki złoży komisji reparacyjnej sumą 500 tysięcy funtów szterlingów. Suma ta byłaby użyta na cele, które będą określone później. Komisja odszkodowań trzema głosami przeciw jednemu postanowiła odroczyć obrady nad tym wnioskiem aż do ukończenia konferencji londyńskiej.

Wojna domowa we Włoszech

SPECJALNE PEŁNOMOCNICTWA WOJSKOWE.

Rzym, 7 sierpnia. (PAT.) Havas. Rząd włoski w celu przyśpieszenia przywrócenia spokoju w kraju nadał władzom wojskowym w Medjolanie i Genui specjalne pełnomocnictwa.

NAWOŁYWANIA DO POKOJU. — POGŁOSKI O DYKTATURZE.

Rzym. 6 sierpnia. (PAT.) Wezwanie rządowe, nawołujące ludność do spokoju a podpisane przez wszystkich członków gabinetu, zrobiło wśród szerokich kół społeczeństwa jaknajlepsze wrażenie. Dziś cała prasa rzymska nawołuje również do spokoju. Walki przygasły.

Mussolini ogłosił list, w którym dziękuje faszystom za ich pełną energji akcję; list ten spotkał się z potępieniem umiarkowanej opinji włoskiej. Na łamach „Giornale d'Italia" rozpoczęła się dyskusja na temat możliwości i użyteczności dyktatury. Przeciwko temu projektowi ostro wystąpił między innymi Labriola.

Zatarg o Konstantynopol

Konstantynopol, 7 sierpnia. (PAT. Havas. Dowództwo wojsk greckich na linji Czatałdży zawiadomiło władze koalicyjne w Konstantynopolu o rozpoczętem wycofywaniu wojsk greckich na odległość 3 kilometrów od dotychczasowej linji demarkacyjnej.

Powstanie w Irlandji

Dublin, 6 sierpnia. — (P. A. T.). P. B. Wojska republikańskie przygotowują się do rozpaczliwej obrony swej głównej kwatery, która znajduje się w Killmallook. Pomimo to upadek tego miasta jest jak się zdaje już tylko kwestją niewielu godzin.

Zjazd Ros. Partji Komunistycznej

RADEK PEŁEN NADZIEI.

Moskwa, 7 sierpnia. — (P. A. T.). Dn. 4 sierpnia otwarty został w Moskwie zjazd partji komunistycznej. Przemawiał między innymi Radek, dowodząc, iż odrodzenie ekonomiczne Rosji rozpocznie się już w roku bieżącym o ile tylko przy dobrym urodzaju uda się zwiększyć przestrzeń zasiewów, zorganizować sprawny aparat handlu zewnętrznego oraz znaleźć sposoby osiągnięcia stabilizacji waluty sowieckiej.

Przyjęta została rezolucja sankcjonująca obecny kierunek polityki zagranicznej W. C. I. K.

Prześladowania duchowieństwa w Rosji

Moskwa, 7 sierpnia. — (P. A. T.). W trybunale rewolucyjnym w Smoleńsku rozpatrywana jest sprawa grupy oskarżonych o stawianie oporu przy konfiskowaniu kosztowności cerkiewnych. Na ławie oskarżonych zasiadają biskup Filip, szereg duchownych oraz 40 osób z pośród b. oficerów i ze sfer kupieckich.

Wiadomości telegraficzne.

— 12-go sierpnia rozpocznie się w Pradze czeskiej międzynarodowa konferencja socjalistyczna.

— Poseł bawarski Traeger zawiadomił prezydenta Ebrta, że prezydent ministrów bawarskich hr. Lerchenfeld przybędzie wraz z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w środę rano do Berlina celem rozpoczęcia rokowań z rządem niemieckim.

— Utworzony został nowy gabinet chiński pod przewodnictwem Tang-Hoo-Yi; teka spraw zagranicznych powierzona została Wellingtonowi Koo.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Ruch wyborczy.

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej w dn. 29-tym lipca 1922 r. powzięto w sprawie podatku partyjnego następującą uchwałę: „Zważywszy wyjątkowo krytyczny stan finansów partyjnych, zwłaszcza wobec rozpoczynającego się okresu wyborczego, który wymaga wyjątkowych nakładów pieniężnych, Rada Naczelna postanawia: Podatek partyjny wynosić będzie od członków i członkiń zarabiających do 40.000 mk. miesięcznie — 40 mk.; od zarabiających do 100.000 mk. miesięcznie — 200 mk.; od 100.000 do 200.000 mk. miesięcznie — 400 mk.; ponad 200.000 mk. — 1.000 mk. miesięcznie. Podwyżka podatku partyjnego liczy się od 1 lipca 1922 r.".

W wykonaniu tej uchwały C. K. W. P. P. S. ogłasza: Podatek 40 marek miesięcznie pobierać się będzie zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „Z". Podatek 200 mk. miesięcznie, zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „N". Podatek 400 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego. Podatek 1.000 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru niebieskiego. Podatek od bezrobotnych 20 mk. mies. —marka czerwona z literą „B". Co się tyczy podatku już pobranego za lipiec, to wobec jego podwyżki okręgi będą musiały od marek z literą „N" pobrać dodatkowo za lipiec 100 mk., z których 25 wpłacą do Centrali. Należy dalej przekontrolować zarobki miesięczne towarzyszy i towarzyszek za lipiec i sierpień i w związku z tem pobierać od nich podatek 40 mk., 200 mk., 400 mk. i 1.000 mk. miesięcznie.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż d. 13 sierpnia (niedziela) o godz. 11 rano odbędzie się **Konferencja Okręgowa** w lokalu O. K. R. Warszawa-Miasto (Al. Jerozolimskie 6) z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie z Rady Naczelnej P. P. S.

2) ustalenie kandydatów na 2 okręgowe listy wyborcze,

3) zorganizowanie biur wyborczych.

Prosimy delegatów Komitetów Dzielnicowych i delegatów powiatowych komisji wyborczych o bezwzględne przybycie pod rygorem odpowiedzialności partyjnej w pełnym komplecie.

C. K. W. na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia b. r. powziął następującą uchwałę: „Wobec wystąpienia posła Kozyrskiego ze Związku Polskich Posłów Socjalistycznych postanawia się wydalić tegoż Kozyrskiego z Polskiej Partji Socjalistycznej. Równocześnie unieważnia się jego legitymację członkowską i wzywa się go do złożenia mandatu poselskiego. Niniejszą uchwałę podaje się do wiadomości ogółu towarzyszy partyjnych, w szczególności do wiadomości O. K. R. Zamojskiego.

C. K. W. P. P. S.

***

Organizacja P. P. S. w Bydgoszczy zawiadamia, że

1) p. Zacharjaszewicz Laurenty, radny m. Bydgoszczy. nie jest członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej,

2) Józef Burczykowski z dniem 15-ym lipca przestał być członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Sekretarjat OKR. PPS. w Bydgoszczy.

Egzekutywa OKR. Dziś o godz. 5 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. Dziś o g. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie OKR.

Koło szewców i kamaszników. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła szewców i kamaszników.

Koło krawców PPS. Dziś o godz. 7½ w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła krawców PPS.

Dzielnica Powązkowska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa Org. PPS. Jutro o godz. 6 w lokalu OKR., Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło drukarzy PPS. Jutro o godz. 7½ w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła drukarzy PPS.

Pocztowa Org. PPS. Jutro o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków.

SPRAWOZDANIE
z działalności Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej w Warszawie za m. czerwiec 1922 r.

W miesiącu czerwcu Okręgowy Komitet Robotniczy odbył 1 posiedzenie, egzekutywa O. K. R. 4 posiedzenia.

Dnia 13.VI odbyła się Konferencja Międzydzielnicowa, poświęcona omówieniu sytuacji politycznej i procesowi eserów w Moskwie.

Komitety dzielnicowe za okres sprawozdawczy odbyły 31 posiedzeń, zebrań ogólnych na dzielnicach zwołano 19, odczytów dzielnicowych ogółem było 7, w tej liczbie 3 odczyty hygieniczne, zorganizowane przez Wydział Kulturalno-Oświatowy.

Dnia 2 i 14.VI odbyły się 2 Konferencje mężów zaufania P. P. S., poświęcone sprawom organizacyjnym.

W czerwcu Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. za pośrednictwem swych mężów zaufania w fabrykach zorganizował 20 masówek, na których wyświetlono obecną sytuację polityczną.

W tym czasie odbyły się 3 wiece: 16-go wiec na Pradze w sprawie „jednolitego frontu" z udziałem 1000 towarzyszy; przemawiali tow.tow.: Jaworowski, Hartleb i Dąbrowski; dnia 25-go wiec służby domowej, który zgromadził 300 słuchaczek, przemawiał tow. Dąbrowski; i d. 29-go wiec w sprawie aktów reakcji, który zgromadził 4000 słuchaczy, przemawiali tow.tow. Dąbrowski, Kurowski i Jaworowski.

Z Wydziałów obradowały w tym miesiącu: Kulturalno-Oświatowy 4 razy, finansowy 1 raz. W czerwcu Okręgowy Komitet Robotniczy wypuścił jednodniówkę p. t. „Bezrobocie" w liczbie 6000 egz.

W czerwcu sekretarjat O. K. R. otrzymał 7 listów, wysłał listów 57, w tem jeden okólnik.

Ruch zawodowy.

Zebranie zarządów Zw. Zawodowych. Prezydjum Rady Zw. Zawodowych (Warecka 7) zwołuje na jutro na godz. 7 wieczorem konferencję Zarządów Zw. Zawodowych w lokalu Zw. pracowników miejskich (Warecka 7 m. 4) z następującym porządkiem dziennym: Akcja wyborcza, sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Ze względu na ważność obrad Zarządy Związków obowiązane przybyć na zebranie w komplecie.

Baczność fabryki wojskowe! Dziś o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych. Stawcie się licznie.

Baczność ręczni trykociarze! W lokalu Związku zaw. (Wolska 52) dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie sekcji ręcz. trykociarzy.

Baczność pończosznicy! W lokalu Związku zaw. (Wolska 52) jutro o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie sekcji pończoszniczej. Sprawy bardzo ważne. Stawcie się licznie.

Baczność włókniarze! Zarząd Zw. włók. w Warszawie zawiadamia, że dnia 11, 18 i 25 b. m. zostaną wygłoszone z inicjatywy Instytutu hygienicznego odczyty w lokalu Zw. (Wolska 52).

11.VIII 22 r. o godz. 7 wiecz. wygłosi dr. Wichrowski odczyt p. t. „Woda i skutki jej zanieczyszczania". 18.VIII 22 r. dr. Majewska wygłosi odczyt p. t. „Jak walczyć z cholerą i dezynterją".

Uchwały Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Przem. Garbarskiego. Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Przem. Garbarskiego w Polsce, na którem ukonstytuował się zarząd w następującym składzie: na przewodniczącego wybrano tow. Grzecznarowskiego z Radomia, na zastępcę tow. Kuracza z Warszawy, na skarbnika tow. Skuba z Warszawy, na członków zarządu tow.tow. Kowalskiego, Płońskiego z Warszawy, i tow. Berańskiego z Radomia. Na sekretarza naczelnego tow. Kowalewa.

W sprawie składek członkowskich uchwalono, że od dnia 1 sierpnia 1922 r. obowiązują następujące składki członkowskie: I kategorja 600 mk. miesięcznie, II — 400 mk., III — 200 mk, oraz jednorazową wkładkę w wysokości członkowskich wkładek na cele organizacyjne i administracyjne Zarządu Głównego, przyczem określono termin wpłacenia jednorazowych wkładek do dnia 1 września.

W sprawach organizacyjnych Rzeczpospolitą podzielono na dwa okręgi: Warszawski i Radomski. Na sekretarza okręgu Warszawskiego powołano tow. Macanka, na okręg Radomski tow. Mieczkowskiego, wreszcie na kierownika biura centralnego powołano tow. Urbanowicza.

Podwyżki dla łódzkich farmaceutów.

W związku z zatargiem między właścicielami aptek a farmaceutami w Łodzi którzy wystawili żądania podwyżki płac o 50%, odbyła się w Min. Zdrowia Publicznego konferencja przy udziale przedstawiciela Ministerjum Pracy, właścicieli aptek łódzkich oraz delegatów Związku farmaceutów w Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Po dłuższej dyskusji ustanowiono następujące płace: dla prowizorów 160.000 mk., dla pomocników 130.000 mk. miesięcznie; uczniowie wszystkich kategorji otrzymują również podwyżkę 50% do płac zasadniczych. Podwyżka ta obowiązuje od dnia 1.VII. Wskutek tej podwyżki, w aptekach pobieraną będzie specjalna dopłata za wykonywanie recept w ciągu miesiąca sierpnia do czasu wydania przez Min. Zdrowia Publ. nowej „taksa laborum".

Podwyżki dla pracowników drukarskich łódzkich. W sprawie zlikwidowania onegdaj zatargu w łódzkim przemyśle graficznym, podaje niedzielny „Głos Polski" bliższe dane co do przyszłych płac pracowników drukarskich. Minimum płacy tygodniowej wynosić będzie mk. 28260, w drukarniach gazetowych płaca będzie wynosić około 170.000 mk. miesięcznie, płaca metrampaża około 280 tysięcy, płaca maszynistów 210 tys. miesięcznie. W zakładach graficznych akcydensowych maszyniści będą pobierać do 220 tys marek miesięcznie.

Akcja cennikowa Zw. spoż. w Łodzi. Zw. zaw. robotników przemysłu spożywczego w Łodzi wystąpił do inspekcji pracy o zwołanie konferencji dla omówienia sprawy podwyższenia płac w piekarniach wobec tego, że umowa z dnia 23 maja, żądająca podwyżki płac, nie jest w piekarniach zastosowana.

Zjazd Z. Z. K. we Lwowie. 5 b. m. odbył się we Lwowie doroczny walny zjazd okręgowy delegatów kół zawodowych kolejarzy dyrekcji lwowskiej. (AW.)

Strajk lwowskich robotników rzeźnickich. Zniewoleni niewystarczającemi zarobkami, robotnicy rzeźnicy we Lwowie zażądali 100 proc. podwyżek. Po długich pertraktacjach majstrowie wyrazili zgodę na 50 proc. podwyżkę, ale wzamian domagali się, aby robotnicy poparli ich w walce przeciw magistratowi i urzędowi do walki z lichwą. Nie mogąc się zgodzić na takie załatwienie sprawy, robotnicy przystąpili w dniu 2 sierpnia do strajku.

Strajk urzędników bankowych we Lwowie. Z powodu nieuwzględnienia przez niektóre banki żądań pracowników bankowych rozpoczął się we Lwowie z dniem 7 b. m. strajk urzędników bankowych tych firm.

Strajk w wileńskim przemyśle tytoniowym. Strajk w przemyśle tytoniowym, którego bezpośrednim powodem było żądanie 50% podwyżki płac ze strony robotników, objął 10 fabryk. Sytuacja zaostrzyła się wobec tego, że Związek zawodowy robotników przemysłu tytoniowego zgłosił jednocześnie skargę na nieprzestrzeganie umowy zbiorowej przez Związek przemysłowców. Dotąd żadna ze stron nie zwróciła się do Inspektora Pracy w sprawie interwencji.

Wśród wileńskich dozorców domowych. Dn. 4 sierpnia odbyło się zebranie ogólne dozorców domowych m. Wilna, przy udziale 500 osób. Postanowiono zorganizować Oddział Wileński Klasowego Związku Zawodowego Dozorców Domowych. Wybrano zarząd, złożony z 7 osób, któremu polecono opracowanie nowych warunków pracy.

Strajk robotników przemysłu cukrowego. Nowo zorganizowany Związek zawodowy przemysłu cukrowniczego i sacharynowego w Wilnie zażądał szybkiego zawarcia umowy zbiorowej. Przedsiębiorcy, którzy tworzą odrębną sekcję przemysłu sacharynowego w Związku przemysłowców, zagrozili lokautem. W odpowiedzi na to Związek zawodowy proklamował strajk. Strajkuje z górą 200 osób. O interwencję do Inspektora Pracy nie zwracano się.

Ruch kul.-oświatowy

Wycieczka Zw. Metalowców. W dniu 13 b. m. odbędzie się wycieczka metalowców do cytadeli warszawskiej, celem zwiedzenia 10-go pawilonu oraz miejsc stracenia. Bilety do nabycia w sekretarjacie Związku metalowców od g. 5 — 8 pp. przy ul. Leszno 53.

Wycieczka robotników przemysłu włóknistego. Zarząd Zw. włóknistego w Warszawie urządza w dniu 13 b. m. wycieczkę do lasów Młocińskich. Zbiórka uczestników wycieczki odbędzie się na przystani o godz. 7.15. Wyjazd statkiem o godz. 8 r. Bilety w cenie 1000 mk. od osoby nabywać można w lokalu Związku, Wolska 52

Zagranicą.

II KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

W dn. 15, 16 i 17 sierpnia odbędzie się w Wiedniu drugi kongres Międzyn. Zw. Rob. Roln., wchodzącego w skład ogólnej organizacji międzynarodówki amsterdamskiej.

Porządek dzienny kongresu przewiduje: 1) sprawozdanie zarządu, 2) ustalenie wysokości składek, 3) wybór kraju dla siedziby związku, 4) wybór członków zarządu, 5) wybór sekretarza, 6) wybór miejsca przyszłego kongresu, 7) obrady nad przedłożonymi wnioskami.

Dotychczas wpłynęły następujące wnioski: Od Komitetu Wyk. pochodzi wniosek w sprawie ustawodawstwa, zmierzającego do polepszenia bytu rob. rolnych. Wniosek wzywa organizacje wszystkich krajów, aby podjęły energiczną akcję na rzecz zaprowadzenia ustawodawstwa tego rodzaju. Należy żądać: 1) 48-godz. tygodnia pracy, z uwzględnieniem wyjątków koniecznych z powodu wyjątkowego położenia kraju lub klimatu; 2) całkowitego zakazu pracy najemnej dla dzieci poniżej 14 lat; 3) najmniej 10-godz. nocnej przerwy dla młodocianych; 4) przepisów mieszkaniowych dla robotników, mieszkających u pracodawcy, lub korzystających z jego lokalu. Dalej: rozszerzenia ustawodawstwa ubezpieczeniowego na skutki chorób i nieszczęśliwych wypadków, niezdolność do pracy i starość. Należy zaprowadzić te same przepisy, co w przemyśle i handlu; ograniczenia bezrobocia i jego skutków; uregulowania prawa koalicji dla rob. roln. na podstawie, obowiązującej w przemyśle i handlu.

Drugi wniosek Kom. Wyk. domaga się walki z militaryzmem i poparcia w tym kierunku akcji Amsterdamu.

Wniosek sekcji niemieckiej żąda, aby przystosowano uchwały waszyngtońskie z r. 1919, dotyczące ochrony pracy w przemyśle, także do gospodarstwa rolnego, dalej wniosek ubolewa, że na konferencji genewskiej z r. ub. nie przyjęto wniosków przedstawicieli robotniczych i domaga się postawienia odpowiednich spraw na porządku dziennym konferencji w r. 1923.

Wniosek sekcji angielskiej stwierdza, że zagadnień gospodarstwa rolnego nie można już rozpatrywać z punktu widzenia jednego kraju, lecz należy traktować jako zagadnienie światowej produkcji środków spożywczych i dlatego należy dążyć do omawiania tej sprawy we wszystkich sekcjach, które winny stale informować się wzajemnie o swych potrzebach i dążeniach. Nie należy jednak uczynić nic, coby wyszło na szkodę wniosków pracy i praw, osiągniętych przez poszczególne związki.

Wreszcie sekcja holenderska domaga się, aby związki robotników-ogrodników, istniejące dotychczas odrębnie, połączyć ze związkami rob. rolnych.

Głosy czytelników.

Agitator w sutannie.

Sławetny ks. proboszcz Godlewski od kilku już lat nadużywa ambony dla celów agitacyjnych, nie licząc się ani z uczuciami niemogących reagować słuchaczy, ani z przeznaczeniem kościoła, który conajmniej nie powinien być miejscem siania nienawiści do współobywateli. Argumenty, któremi posiłkuje się wspomniany kaznodzieja, nie mogłyby być chyba pomieszczone nawet na łamach „Dwugroszówki" i są obliczane na wyjątkową głupotę czy naiwność słuchaczy. Kłamstwa, zawarte w tych „chrześcjańskich kazaniach", niejednokrotnie same sobie przeczą i są tak wysoce niewiarogodne, że nawet pokorne dewotki kiwają z niedowierzaniem głową. Przy jednoczesnych oszczerczych atakach na Naczelnika Państwa i partje postępowe, ks. Godlewski wysławia swoją „pracę" dla sfer robotniczych, torując sobie w ten sposób drogę do wymarzonego mandatu. Działalność tego sługi Bożego odbija zbyt jaskrawo nawet na tle rozpolitykowanego kleru polskiego i powinna być ukrócona przez wyższe władze duchowne.

Fałsze endeckie.

Jeden z uczestników wiecu endeckiego w Nałęczowie ob. O. F. nadsyła nam sprostowanie kłamliwych informacji o tym wiecu, zamieszczonych w „Gazecie Porannej" w art. p. t. „Terror związku strzeleckiego".

Ob. O. F. stwierdza przedewszystkiem, że endecy zwołali w Nałęczowie wiec, a nie zamknięte zebranie członków Zw. L. N. świadczą o tem najlepiej plakaty wywieszone w Nałęczowie w przeddzień wiecu. Na wiec ten przybyli mieszkańcy Nałęczowa nie legitymując się ze swych przekonań politycznych. Wiec zakończył się w sposób niefortunny dla inicjatorów. Jednakże winni mieć oni pretensje za to nie do kogo innego, jak do siebie samych — sami bowiem swemi oszczerstwami na Józefa Piłsudskiego i lewicę społeczną sprowokowali słuchaczy, którzy też dali im odpowiednią i zasłużoną odprawę.

Rozmaitości.

Bank dla wyzyskania radjum.

W Nowym Jorku założono „Narodowy Radium-Bank", posiadający radjum na sumę 400 tys. dolarów. Radjum jest, jak wiadomo, najdroższą na świecie rzeczą i kosztuje ok. 170 tys. więcej, aniżeli złoto. Nowy bank ma wypożyczać radjum do różnych celów, jak leczenie raka, wrzodów i chorób skórnych, a następnie zastosowanie do zegarów, jak materjał oświetlający wskazówki. Takich zegarów liczą już w Ameryce miljony, przyczem radjum zużywa się w nadzwyczaj małej mierze. Obliczono mianowicie, że 2 gramów radjum wystarczy dla oświetlenia 1 miljona zegarów. Również w rolnictwie radjum działa w sposób tajemniczy, a korzystny, ponieważ przyśpiesza rozwój roślin. Oprócz tego wciąż odkrywa się nowe możliwości wyzyskania radjum dla celów pożytecznych i przyjemnych.

Okręty, poruszane prądem elektrycznym, zamówiła niedawno w Niemczech zagraniczna firma transportowa dla przewozu owoców. Zastosowuje się w tym wypadku motory Diesla.

Dom Bajrona w Ravennie, w którym poeta mieszkał za swej bytności we Włoszech, padł ofiarą faszystów podczas ostatnich walk.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 6500—6560.
Franki francuskie 533.
Liry włoskie 296.50—299
Marki niemieckie 9.75—9.10.
Belgja 504—505.
Londyn 29050—28950—29400.
Praga 159—157—157.50.
Wiedeń 13.50.

V-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Czwarta klasa. — Pierwszy dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 80,000 nr. 5299.
Mk. 50,000 n-ry: 50657 71357 72750.
Mk. 30,000 nr. 40169.
Mk. 20,000 nr. 91584.
Mk. 15,000 n-ry: 42845 48614 95841.
Mk. 10,000 n-ry: 11689 17626 18570 28803 34887 39046 41971 46701 56736 58355 60695 70829 74754 79103 89171 91332 99238.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Słabo zróżnicowany rozkład ciśnienia z dwoma płytkiemi niżami barometrycznemi (nad zatoką Fińską i kanałem La Manche), oraz dwoma wyżami (nad Karpatami i Islandją), panujący w dniu wczorajszym nad Europą, spowodował dość jednostajny stan pogody w tej części świata. Zachmurzenie było niemal wszędzie zmienne, miejscami padały niewielkie deszcze, a różnic temperatury w kierunku zachód-wschód prawie nie było, tak że w godzinach popołudniowych od zachodnich wybrzeży Francji aż do wschodnich kresów Polski notowano temperatury niemal jednakowe: St. Mathieu 21°, Paryż 22°, Biarritz 23°, Poznań 21°, Warszawa 21°, Lublin 22°, Pińsk 22°C.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22°5, najniższa 8°3, najniższa w Zakopanem 7°C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze, obrót wiatru od SE do SW.

Sprostowanie. P. Reszczyński z Zakroczymia nadsyła nam list, w którym oświadcza, że wiadomość, podana w korespondencji z Zakroczymia, a wydrukowana w „Robotniku" w d. 3 b. m., jakoby on bezcześcił osobę Naczelnika Państwa — jest nieprawdziwa P. Reszczyński dodaje, że w przemówieniu swem wogóle nie wymieniał osoby Nacz. Państwa.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych. Dziś o godz. 7 wieczorem w lokalu Stow. (Daniłowiczowska 4 m. 21) odbędzie się posiedzenie Zarządu. Sprawy b. ważne.

Powiększenie liczby pociągów. Wskutek wielkiego wzmożenia się ruchu osobowego, Min. Kolei Żelaznych opracowuje nowy rozkład pociągów osobowych, któryby zadośćuczynił wymaganiom ruchu.

Min. Kolei Żelaznych, niezależnie od oczekiwanego zaopatrzenia parku wagonowego przez wytwórnie krajowe, zakupiło w Ameryce około 7.000 wagonów towarowych o pojemności 30 ton. M. K. Ż. również czyni starania, w celu wydzierżawienia wagonów towarowych od państw obcych.

Audjencje u prezydenta ministrów odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 11—5. Osoby, udające się na audjencje, winny dzień przedtem zgłosić się w sekretarjacie. (PAT.)

Z warszawskich szkół powszechnych. Inspektor szkolny m. st. Warszawy, w związku z pracami przygotowawczemi dla wprowadzenia od nowego 1922/23 roku szkolnego obowiązku szkolnego dla dzieci 7-letnich oraz innemi zagadnieniami szkolnemi pierwszorzędnej wagi, wzywa wszystkich pp. kierowników (czki) publicznych szkół powszechnych w Warszawie do powrotu na swe stanowiska służbowe obowiązkowo dnia 15 sierpnia b. r.

Kursy dla rybaków morskich. Dnia 20 lipca b. r. zostaną otwarte kursy przy szkole morskiej w Tczewie, celem wyszkolenia rybaków w zakresie nawigacji i motornictwa. Organizacją i urządzeniem tych kursów zajęło się „Towarzystwo przyjaciół rybaków morskich“ w Wejherowie, mające na celu szerzenie wśród rybaków praktycznej wiedzy i podniesienie stanu kulturalnego rybaków kaszubskich oraz ich uświadomienia narodowego. Kursy będą trwały 4 miesiące (2 miesiące w roku bieżącym i 2 w następnym). Ukończywszy oba 2-miesięczne kursy, kandydat podlega się egzaminowi państwowemu według ustalonego przez Ministerjum Prz. i Handlu programu, a po 40-miesięcznej praktyce na statkach morskich, otrzymuje dyplom kapitana przybrzeżnej żeglugi. Koszta nauki, jako też utrzymania przez przeciąg 2-miesięcznego kursu, ponosi wymienione „T-wo przyjaciół rybaków morskich“, wsparte pomocą Ministerjum Rolnictwa i D. P., które udzieliło 1.350.000 mk. subwencji na ten cel. Ministerjum Przemysłu i Handlu udzieliło personel i lokal Szkoły Morskiej w Tczewie na potrzeby kursów. Kursy mają wielkie powodzenie wśród rybaków; nie zważając na straty, połączone z 2-miesięcznem zawieszeniem połowów, już 20 rybaków zapisało się na kursy. Oprócz tego mają być odkomenderowani na kursy 20 rybaków w wieku poborowym z formacji wojskowych.

Wydawnictwa rybackie. Od szeregu lat bardzo dawał się odczuwać brak wydawnictw w zakresie rybołóstwa i hodowli ryb. Temu brakowi stara się zaradzić wydawana w Poznaniu nakładem Ministerjum Rolnictwa „Biblioteka Rybacka“.

Biblioteka Rybacka, wydawana pod redakcją p. profesora W. Kulmatyckiego, przy ogromnych w obecnych czasach trudnościach wydawniczych, ogłosiła drukiem już 8 następujących broszur: 1) B. Śląski: „Z dziejów naszego rybołóstwa morskiego“. 2) W. Kulmatycki: „Nawożenie wód rybnych“. 3) „O szkołach rybackich“ (zbiorowa broszura). 4) W. Popowski: „Plan zagospodarowania stawów karpiowych“. 5) W. Kulmatycki: „Roczny kalendarzyk rybacki“. 6) „Wzór kontraktu rybackiego“. 7) S. Sokołowski: „Zastosowanie chłodnictwa w rybactwie“. 8) W. Kulesza: „Co postępowy rybak o ochronie przyrody wiedzieć powinien“.

Dalsze broszury są w przygotowaniu i w najbliższym czasie opuszczą prasę. Skład główny wydawn. „Biblioteka Rybacka“: Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, plac Wolności 1.

Ochrona wybrzeża morskiego. Na odcinku wybrzeża morskiego Kuźnica—Chałupa i Góra Lubek, zagrożonem dość silnie przez działanie fal morskich, zaczęto wbijać pale, w celu wzmocnienia wybrzeża. Również do Karwji wysłano trzy parowe kafary i drzewo dla wbicia tam pali. (AW.).

Zjazd b. żołnierzy i oficerów 18 P. A. C. (grupa kpt. Radziulewicza). W porozumieniu z mjr. Radziulewiczem, Ed. Węgielski i Stanisław Empacher wzywają wszystkich, którzy służyli w 1920 r. w 18 PAC w grupie kpt. Radziulewicza i w Samodzielnym Dyonie I i III baterji „Staśka“ i „Baśka“, na zjazd koleżeński w Modlinie, który nastąpi 27 o godz. 9 rano. Na zjazd otrzymano pozwolenie gen. dyw. Kulińskiego.

Wszyscy oficerowie, którzy służyli w grupie lub w S. D. art. cięż. I lub III baterji, będą mieli udzielony urlop na dzień zjazdu.

Bliższe szczegóły informacyjne u Edwarda Węgielskiego (Łochowska 18 m. 30) lub u Stanisława Empachera (oddział praski Straży).

Doświadczenia z telefonem bez drutu. Na jednym z duńskich parowców w podróży do Nowego Jorku dokonano szeregu doświadczeń z telefonem bez drutu. Utrzymana została komunikacja z Kopenhagą via radjostacja Lingby na przestrzeni 375 kilometrów.

Nowa stacja radjo. W Sainte Assise otwarta została d. 8 b. m. nowa stacja radjo-telegraficzna. Będzie ona mogła wysyłać w ciągu godziny z górą 30 tys. słów. Przy uruchomieniu trzech aparatów wydajność nowej stacji radjo-telegraficznej przewyższać będzie czterokrotnie największą radjo-stację na świecie i będzie 35 razy większą, niż wydajność stacji wieży Eiffla.

Katastrofa w kopalni węgla. W ubiegły piątek miała miejsce katastrofa w szybie „Artur“ w Sierszy Wodnej. Przyczyną była szalejąca burza, połączona z oberwaniem się chmury. Fale wody przedarły się do szybu „Artur“ i zalały część jego chodników. W tym czasie pracowało tam około 60 robotników. Część pracujących, widząc niebezpieczeństwo, ratowała się ucieczką przez wentyle boczne. Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej, 7 robotników poniosło śmierć, kilku zaś jest ciężko rannych. Jest nadzieja, że woda będzie wypompowana i praca podjęta na nowo.

Straty w ludziach francuskiej marynarki wojennej. „Matin“ podaje, iż straty marynarki francuskiej podczas wielkiej wojny wyrażają się w cyfrze 11,337 zabitych i zaginionych.

Wyjaśnienie P. K. K. P. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje: Z powodu wzmianek, obiegających w prasie, jakoby przyłapani we Lwowie przemytnicy złota, Spitzer i Ecker, byli agentami P. K. K. P., Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa uważa za konieczne podać do wiadomości publicznej, że nie posługuje się żadnymi agentami do skupu złota i nie wydaje nikomu upoważnień do tej czynności. (PAT.)

WYPADKI.

Zuchwała kradzież w Poznaniu. Od tow. Nowickiego M. otrzymujemy wiadomość, że w czasie jego bytności w Poznaniu, do jego mieszkania przy ul. Hrubieszowskiej 10 m. 1 włamali się złodzieje i zabrali mu całą bieliznę, ubrania, buty, nakrycia stołowe platerowane itd. Tow. Nowicki twierdzi, że włamania musieli dokonać „pepeaki“, gdyż prawdziwi złodzieje nigdy społecznika nie okradną — tego wymaga etyka złodziejska.

Charakterystyczną jest rzeczą, że złodzieje z ulicy rozwalili zamurowane okienko w komórce i wyłamali kraty, a następnie otworzywszy sobie okno i okiennicę, tędy wszystko wynieśli. W mieszkaniu zaś musieli hałasować, bo rozbili komodę. Manipulacje złodziejskie przy okienku od komórki musiały trwać conajmniej pół godziny, a pomimo to nikt ich nie zauważył i nie spłoszył. W dzielnicy tej niema posterunków policyjnych ani stróżów nocnych—któżby bowiem w Polsce dbał o dobro robotnicze! Skandalem natomiast jest, że policja, powiadomiona przez stróża o kradzieży, przybyła, poleciła stróżowi pilnować, lecz mieszkania do przyjazdu tow. Nowickiego nie zamknęła i nie opieczętowała. Przez dwie noce zatem mieszkanie pozostawało otworem.

(m) **Śmiertelne przejechania.** Nocy wczorajszej na stacji Skierniewice został zabity przez pociąg osobowy nr. 12 pomocnik zawiadowcy stacji Rogów Wacław Purowski. Zwłoki przewieziono do miejscowej kostnicy.

— Na przejeździe kolejowym przy ul. Redutowej pod krzyżujące się pociągi—pierwszy pośpieszny, idący z dworca gdańskiego, drugi — z dworca głównego, dostał się 8-letni Marjan Musiak, zamieszkały z rodzicami przy ul. Rawskiej 11, któremu koła obcięły prawą rękę i lewą nogę oraz ogólnie pokaleczyły. Przed przybyciem lekarza Pogotowia chłopiec zmarł.

Rozbój na krańcu miasta. Na ul. Grochowskiej kilku pijanych awanturników zaczepiło powracających do Warszawy wycieczkowiczów. W obronie napadniętych stanął posterunkowy z 17 komisarjatu, na wezwanie którego napastnicy nie chcieli się wylegitymować, lecz zamierzali posterunkowego rozbroić i obezwładnić. Wobec natarcia napastników, policjant początkowo bronił się bagnetem, przyczem jednego z opryszków zranił w ramię. Następnie policjant wydobył rewolwer i dał strzał do atakujących go w dalszym ciągu napastników, którzy wówczas, korzystając z ciemności zbiegli i ukryli się. Posterunkowy dał jeszcze 3 strzały, lecz bez skutku.

(m) **Nagły zgon.** Przy ul. Kruczej 10 zmarła nagle na atak sercowy wdowa 56-letnia Balbina Szacerska.

(m) **Porachunki osobiste.** Na forcie Kościuszki w cytadeli robotnik Stefan Miętkowski (Grodzieńska 23) wraz z kolegą swym, którego nazwiska nie ustalono, napadli z nożami na Jana Polurę (Marymont, Żukowska 2), zadając mu ranę w lewe biodro. Pomocy poszwankowanemu udzieliła sanitarjuszka z fortu Sokolnickiego, Franciszka Kułgowska, następnie Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Dzieciątka Jezus. Miątkowski wraz z kolegą zbiegł. Przyczyna bójki: porachunki osobiste.

(m) **Podstępna kradzież.** Do mieszkania Same Maura (Bonifraterska 31), gdy były tylko dwie kuzynki jego, przyszedł jakiś mężczyzna, podający się za kupca z Kijowa, i oświadczył, że pragnie nabyć większą ilość towaru. W czasie rozmowy, gdy kuzynki wyszły na chwilę do sąsiedniego pokoju, nieznajomy skradł z szuflady biurka 200.000 mk. gotówką i zegarek złoty, kryty, wartości 300,000 mk. i wyszedł.

(m) **Zamach samobójczy.** 17-letnia Felicja Białokurowa, zamieszkała z mężem przy ul. Konopnickiej 12, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Przejechanie.** 29-letni Szeja Szwarcwolf, handlarz (Stalowa 36) w czasie zeskakiwania z platformy w biegu na ul. Targowej, przed domem nr. 53, wpadł pod koła i doznał złamania prawego podudzia. Pogotowie przewiozło S. do szpitala żydowskiego.

Z sądów.

Echa morderstwa przy ulicy Wolskiej.

Zaledwie lat 18 liczący Stefan Szewczyk, uczeń cukierniczy, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym po ciężkim zarzutem zbrodni uduszenia w celu rabunku, popełnionego na osobie 62-letniej Petroneli Kołtunowskiej, teściowej Henryka Kosterskiego, właściciela fabryki cukierków w Warszawie.

O samej zbrodni pisaliśmy obszernie w lipcu w dacie jej spełnienia; obecnie przypominamy tylko, że zbrodnia miała się ograniczyć na rabunku u Kosterskich, u których poprzednio służył Szewczyk, że z wyjaśnień oskarżonego wynikało, iż czynu dopuścił się z miłości dla swej lubej Kaczyńskiej, z którą pono żenić się miał, a która była bardzo wymagalną i żądną różnych uciech życiowych i tp., że zrabowane przedmioty, na sumę około 2-ch miljonów, oprócz listów zastawnych i gotówki około 10 tys. mk., spieniężył w bazarze na Pradze u niejakiego Szomberga za 140.000 mk.

Z liczby zeznań świadków najwięcej zwróciły na siebie uwagi zeznania matki i siostrzyczki bandyty młodocianego: świadczenia ich bynajmniej nie szły na korzyść zwyrodniałego Szewczyka. Zachowanie się zaś oskarżonego w Sądzie, gdzie również jak i na śledztwie przyznał się do winy, odznaczało się dziwnym jakimś tajemniczym spokojem, a już ogólne zdumienie ogarniało wszystkich w Sądzie, gdy Szewczyk w „ostatniem słowie“ jeszcze raz przyznając się do winy, wyraził życzenie, by go Sąd nie skazał czasem na karę ciężkiego więzienia, lecz na karę śmierci.

Sąd Okręgowy, złożony z sędziów: Laskowskiego (jako przewodniczącego), Skawińskiego i Brandta, po wysłuchaniu pprokuratora Świątopełka-Zawadzkiego i obrońcy z urzędu, adw. Suszki, odrzucił zameldowany w ostatniej chwili wniosek obrony co do badania stanu poczytalności Szewczyka, i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Skazany wysłuchał wyroku spokojnie, zdradzając w dalszym ciągu zupełną obojętność tak, jakby to nie dotyczyło jego osoby.

Coprawda i najbliższe otoczenie rodzinne: matka i siostra, a nawet niedoszła żona Szewczyka, również z całym spokojem wysłuchały sentencji wyroku.

Wyrok ma być dziś nad ranem wykonany.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Candida“.
Teatr Polski. Dziś „Bakarat“.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Urwis“.
Teatr Mały. Dziś „Jej tancerz“.
Teatr Nowości. Dziś „Królowa Tanga“.
Teatr Komedja. Dziś „Strażnik cnoty“.
Teatr Nowy. Dziś „Odmłodzony Adolar“.
Teatr Praski. Dziś „Chrześniak wojenny“.

Sport.

Hakoah (Wiedeń) — Pogoń (Lwów).

Dnia 6 b. m. na boisku Pogoni rozegrano zawody piłki nożnej między wiedeńską żydowską drużyną Hakoah a Pogonią lwowską, zakończone wynikiem 6 : 0 (5 : 0) na korzyść drużyny wiedeńskiej. Sobotnie zawody między tą samą drużyną wiedeńską a żydowską lwowską Amonea zakończono wynikiem 6 : 0 na korzyść wiedeńskiej drużyny.

Nowe boisko sportowe w Łodzi.

W niedzielę dnia 6 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowego boiska sportowego turystów i stowarzyszenia gimnastycznego „Siła“. Na tę uroczystość oba kluby zaprosiły stowarzyszenie sportowe Pogoń z Poznania, która rozegrała mecz z klubem turystów. Mecz zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 2 : 0 (0 : 0). Przed tem odbył się mecz pierwszej drużyny „Siły“ z drugą drużyną turystów, zakończony zwycięstwem „Siły“, oraz biegi, w których pierwsze nagrody uzyskali członkowie klubu turystów.

Zawody piłki nożnej w Krakowie.

Onegdajsze zawody piłki nożnej w Krakowie pomiędzy budapeszteńskim klubem sportowym Vasas a Cracovią zakończyły się wynikiem 1 : 0 na korzyść Węgier. Zawodom przypatrywał się przez dłuższy czas Naczelnik Państwa, któremu licznie zebrana publiczność zgotowała żywiołową owację. (PAT.).

Z działalności Polskiego Związku piłki nożnej w Krakowie.

Działalność uzurpatorskiego Związku piłki nożnej w Krakowie charakteryzuje najlepiej fakt, że w przeciągu 2 miesięcy już drugi okręgowy Związek, a mianowicie w Łodzi, zmuszony jest ustąpić, nie mogąc się pogodzić z faktem stronniczego popierania niektórych klubów w podległych sobie okręgach.

Przypominamy, że zarząd związkowy piłki nożnej został obrany wbrew głosom okręgu warszawskiego i łódzkiego, a jedynie dzięki poparciu Lwowa i Krakowa. Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze poszczególne okręgi będą tolerować działalność „najwyższej instancji“, z prezesem Cetnarowskim w Krakowie? **Roped.**

POKWITOWANIA.

Na Wydział Robotniczy Wychowania Dziecka.

Zebrane w fabryce „Syrena“ przez tow. Wolskiego podług listy nr. 79 mk. 25.000.
Z. Sobociński mk. 200.
J. Waszkowski mk. 200.
J. Rawicki mk. 1000.
T. Luterek otrzymane za telefon u niego w d. 3.VIII do klubu chadeków mk. 1000.
Zebrane do puszki nr. 12 w hotelu Europejskim przez tow. Ożarowskiego mk. 9,800.
T. W. S. mk. 1000.
Od pracowników drukarni, administarcji i redakcji „Robotnika“ mk. 25,840.
Zebrane przez tow. Purwina w Zw. zaw. kelnerów podług list skład. nr. nr. 53, 63, 64 i 65 mk. 13,145.

Na Centralny fundusz wyborczy PPS.

J. Zientek mk. 1000.
K. R. mk. 2,500.
Dr. M. M. mk. 1000.
Ob. Bobrowski w Pruszkowie mk. 5000.
Bezimiennie z Kobrynia mk. 10,750.
Jastrzębski mk. 1000.
K. W. mk. 1000.
L. B. mk. 10.000.
Bezimiennie mk. 300.
Była służba folwarczna w Horodyszczu na Wołyniu mk. 500.
T. W. S. mk. 1000.
St. Stańczykowski mk. 1000.

Na T-wo Naukowe Warszawskie

W myśl artykułu w nr. 197 tow. H. Bezmaskiego tow. Faber mk. 5000. Dr. Dalecki mk. 5000.

Na pogorzelców w Targówku.

Pracownicy firmy J. Jodłowskiego mk. 5000.

Do dyspozycji Nacz. Państwa.

K. R. mk. 2500.

Na „Nasz Dom“ w Pruszkowie.

Pozostałość po zlikwidowaniu Zw. kolejarzy S. D. K. P. i L. mk. 2576.
Byli członkowie Zarządu Zw. kolejarzy S. D. K. P. i L. mk. 6874.
Zamiast wieńca na grób ś. p. Ludwika Janowskiego, uczennice mk. 11700.
Zarząd „Naszego Domu“ w Pruszkowie składa podziękowanie za przekazaną sumę mk. 60000, złożoną w dowód wdzięczności deleg. S. B. i B. L. zamiast kwiatów i prezentu — przez robotników fabryki „Syrena“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.